Rok XIV. Nr. 119 (3968)

SŁOWO

Wilno, Piątek 3 maja 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2, Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4 po poł
Sekretarz redakcji przyjmuje codziennie od 12 do 1-ej

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Lasota
BRASŁAW — Wilcza 8 — C. Lewin
ORUJA — Kowkin
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch".
KLECK — Sklep „Jedność"
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Materski
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch"
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch"
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jatwiński
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego
ŚW. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch"
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Nauczycielska
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz
PIŃSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch"
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa — ul. Mickiewicza 18
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 23
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skład aptekarski.
WOŁOŻYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kolejowej „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

Plaga „politruków"

Urzędnik w Polsce jest źle płatny, urzędników w Polsce jest zadużo. Zawiele osób chce być urzędnikami. Ale naogół warstwa urzędnicza w Polsce, to warstwa uczciwa, patrjotyczna, szlachetna. Urzędnik polski, to z reguły dobry Polak i dobry Piłsudszyk. Znając stosunki, w których żyje urzędnik polski na prowincji, zabieramy głos, aby w naszej skromnym zakresie pomóc rządowi w zwalczaniu pewnej plagi, jaką są szare masy urzędnicze.

W pomieszczeniach urzędniczych na prowincji od czasu do czasu jakiś kolega - urzędnik wpada na pomysł szeptania na prawo, i na lewo, że posiada „pełnomocnictwa specjalne", pełnomocnictwa tajemnicze",pełnomocnictwa polityczne". Szepcze na prawo i lewo, że szef urzędu: wojewoda, dyrektor, kurator, prezes to wogóle nic, manekin, fraszka, a że tym wielkim, który rządzi, tym, który codzień telefonicznie rozmawia z Belwederem, czy Sławkiem, czy Prystorem, to jest właśnie on: pan N. N.

Bardzo często takie manewry tem się kończą, że „wielki wtajemniczony" zostaje przyłapany na małej defraudacji i bez specjalnych honorów wylany z urzędu. Ale nie trzeba zapominać, że niedawno wyszliśmy z okresu psychologji partyjnictwa i partyjnych awansów. Do dziś dnia we Francji bilecik od członka parlamentu znaczy więcej niż wieloletnia służba i wieloletnie fachowe doświadczenie. Wreszcie naród nasz łatwo ulega jakimś tajemniczym, szeptom. Kmiotkowie dają się nabierać na kupowania tramwajów w Warszawie, lub rozbiórkę kolumny Zygmunta — urzędnicy polscy dają się nabierać na jakieś „polityczne pełnomocnictwa" Prowincjonalni politrucy są plagą społeczeństwa urzędniczego. Dzięki ich robocie, ich terorowi, urzędnik przestaje być pewny swej posady, traci spokój konieczny dla pracy, zaczyna myśleć: „a może mnie jutro wyrzucą"?

Urzędnik polski ma kult dla Marszałka Piłsudskiego. Składa tego liczne dowody. Na tem też polega siła i moralność naszego narodu. Entuzjazm, który czujemy do Marszałka Piłsudskiego jest naszym wielkim kapitałem narodowym i państwowym. Ale pozatem nikt urzędnika polskiego nie wciąga w żadnej rozgrywki koteryjne. Urzędnik polski powinien się doskonalić w swoim zawodzie, powinien się kształcić fachowo, powinien pracować rzetelnie i uczciwie i za to go spotka awans i nagroda. Byłoby źle, gdyby można było zaniedbywać się w pracy i nadrabiać zaniedbania przez osobiste wysługiwanie się „politrukom". Należy sobie zdać sprawę, że rząd polski żadnych politruków nigdzie nie deleguje, nie upoważnia, nie wydaje nikomu żadnych tego rodzaju pełnomocnictw. Ci, którzy sami o sobie twierdzą, że są „politrukami", twierdzą to kłamliwie, są zwyczajnymi samozwańcami. Urzędnik nie powinien się bać „politruków", przeciwnie, powinien się przyczyniać do ich demaskowania.

Obserwując życie prowincji, dochodzę do przekonania, że plaga politruków posiada pewne cechy gatunku. Oto w końcu końców zawsze ustalić można pewne kontakty każdego politruka, albo z **„legjonem młodych"** albo do Z.Z.Z.

„Legjon Młodych" został napiętnowany moralnie przez Arystydesa państwa polskiego, przez premjera Sławka. Poznałem w ostatnich czasach kilku młodolegjonistów naszego kraju. Robią na mnie dodatnie wrażenie. Nie poczuwają się do ideologji, którą szerzyła ich centrala. Wstąpili do „Legjonu", bo uważali to za organizację prorządową. Posiadają prawdziwy kult dla Marszałka Piłsudskiego. Ale chociażby z lojalnego rozkazu komendanta „Legjonu Młodych" w Święcianach, który rozwiązał tamtejszą organizację, widać jak liczne były organizacje „Legjonu Młodych" na prowincji, widać, że to była organizacja, mająca za zadanie stworzyć przeciwwagę organizacji bloku prorządowego.

Piszę nieraz, że żyjemy w epoce, w której dynamika mas robotniczych ma pierwszorzędne znaczenie, że Włochy, Niemcy są to państwa rządzone przez robotników i dla robotników. Uważamy, że i Polska powinna się zdobyć na nowoczesny ruch robotniczy. Klasa robotnicza w Polsce słusznie jest dumna z tego, że przedewszystkiem wśród niej rozbrzmiewały niepodległościowe hasła Piłsudskiego. Ale organizacja **Z. Z.Z.** onegdaj, w dniu 1 maja zdemaskowała się jako organizacja opozycyjna. Rozrzuciła w Warszawie i na prowincji odezwy, wzywające do strajku powszechnego. W odezwie tej niema słowa o Marszałku Piłsudskim, a natomiast są zwroty wręcz skandaliczne. Byliśmy wreszcie świadkami, jak wileński pochód **Z. Z. Z.** wznosił przed gmachem wojewódzkim okrzyki: „precz z białym rządem" i „precz z rządem faszystowskim".

A więc obydwie organizacje, z któremi najczęściej typ „politruka" jest skontaktowany, są już dziś organizacjami opozycyjnemi. Ten fakt potwierdza to, cośmy pisali o samozwańczości „politruków". Gdyby ten biedny polski rząd istotnie był tak słaby i musiał pozostawiać na stanowisku szefów urzędów ludzi, do których niema zaufania i dopiero ich kontrolować przez jakichś tajemniczych spirytów, toby przecież delegował do takich misyj ludzi sobie oddanych, a nie sympatyków organizacyj opozycyjnych.

Cat.

Audjencje na Zamku

WARSZAWA. — Prezydent Rzeczypospolitej przyjął delegację związku elektryków polskich, która zaprosiła p. Prezydenta na 7-me walne zgromadzenie związku elektryków polskich, jakie odbędzie się 30-5 r.b. w Bydgoszczy.

Prezydent Rzplitej przyjął również delegację centrum wyszkolenia oficerów lotnictwa w Dęblinie, która wręczyła p. Prezydentowi odznakę szkoły, poczem p. Prezydent wpisał się do księgi pamiątkowej.

Podpisanie układu francusko-sowieckiego

Układ opiera się o pakt Ligi Narodów i dotyczy kontynentu europejskiego

PARYŻ. — Punktualnie o godzinie 18.30 na Quai d'Orsay przybył ambasador ZSRR Potiomkin, któremu towarzyszył radca ambasady sowieckiej Okolin. Niezwłocznie obaj dyplomaci zostali zaproszeni do gabinetu ministra Lavala, gdzie nastąpiło podpisanie paktu francusko-sowieckiego.

Jak donosi agencja Havasa, dokument ten składa się z właściwego paktu, zawierającego 5 artykułów oraz protokułu. Zobowiązania, jakie zostały powzięte opierają się na artykułach 10, 15 i 16 paktu Ligi Narodów, zawierają one bowiem konsultowanie się w wypadku niebezpieczeństwa agresji i użyczenie sobie pomocy w wypadku napaści niesprowokowanej. Mają one na celu zapewnienie skuteczności dyspozycjom paktu Ligi Narodów, oraz zaleceniom, których zadanie należy do rady Ligi. Zobowiązania, których przeznaczeniem jest utrzymanie pokoju i które zostały powzięte w całkowitej zgodzie z poprzedniemi zobowiązaniami, nie wyłączając w żadnej mierze możności uczestniczenia tych rządów we wzajemnem uzgodnieniu poglądów w porozumieniu regjonalnem, którego zawarcie jest bardzo pożądane.

Oficjalny tekst paktu francusko - sowieckiego wzajemnej pomocy zostanie ogłoszony w piątek wieczorem jednocześnie, w Paryżu i Moskwie.

Wyjazd Lavala do Warszawy i Moskwy nastąpi we czwartek 9-go maja

PARYŻ. — Wyjazd ministra Lavala wyznaczony został na czwartek 9-5. Minister spraw zagranicznych Francji przybędzie do Moskwy w poniedziałek 13 maja, po spędzeniu dnia sobotniego w Warszawie.

PARYŻ. — Minister spraw zagranicznych Laval wyjeżdża z wizytą do Warszawy we czwartek, dnia 9-5. Pobyt ministra Lavala trwać będzie 10 i 11 b.m. poczem minister Laval wyjeżdża z Warszawy do Moskwy.

TREŚĆ UKŁADU

PARYŻ. — Wczorajsza prasa zamieszcza tekst umowy francusko - sowieckiej. Umowa składa się z właściwego paktu i protokułu dołączonego w postaci aneksu. Pakt składa się z pięciu artykułów i poprzedzony jest wstępem wyjaśniającym jego motywy.

Artykuł pierwszy przewiduje zgodnie z artykułem 10 paktu Ligi Narodów natychmiastową konsultację na wypadek groźby lub niebezpieczeństwa agresji.

Art. 2-gi ustanawia między Francją i Sowietami obowiązek natychmiastowej pomocy zgodnie z art. ć5, § 7 paktu Ligi na wypadek, gdyby rada Ligi, do której odwołano się, nie mogła wypowiedzieć jednomyślnej decyzji.

Art. 3-ci ustanawia obowiązek pomocy i wspierania między dwoma krajami w wypadku niesprowokowanej agresji przeciwko jednemu z nich, zgodnie z przepisami przewidzianemi w art. 16 i 17 paktu Ligi Narodów.

Art. 4-ty ustanawia, że zobowiązania obecnego traktatu nie zwalniają jego sygnatarjuszów od zobowiązań wynikających z paktu Ligi Narodów i nie naruszają poprzednich traktatów, przedewszystkiem traktatu lokareńskiego.

Art. 5-ty ustala termin trwania traktatu.

Należy zaznaczyć, że zobowiązania do pomocy ograniczone są ściśle do terytorjum europejskiego i nie rozciągają się na zatargi, jakie mogą powstać na innych kontynentach, naprzykład w Azji.

Co mówi Aneks?

Protokuł dołączony w formie aneksu wyjaśnia pakt. O ile chodzi o funkcjonowanie art. 3-go, stanowiącego zastosowanie art. 16 paktu Ligi Narodów, to pomoc winna być udzielona natychmiast po zaleceniu rady Ligi. Obowiązek pomocy również nie traci swej mocy w wypadku, gdyby rada Ligi nie mogła powziąć decyzji. Jednak obowiązek pomocy nie będzie dotyczyć właściwego terytorjum jednej ze stron.

W drugiej części protokuł podtrzymuje zastrzeżenia, mające na celu ochronę traktatów poprzednio zawartych, a zwłaszcza traktatu lokareńskiego.

Protokuł zastrzega pozatem możliwość przyszłego zawarcia regjonalnego paktu wschodniego, co oznacza, że pakt dwustronny francusko - sowiecki nie jest wymierzony przeciwko jakiemukolwiek narodowi i pozostawia otwarte drzwi dla ustalenia bardziej szerokiego systemu bezpieczeństwa.

Hołd związków śpiewaczych dla P. Prezydenta R. P.

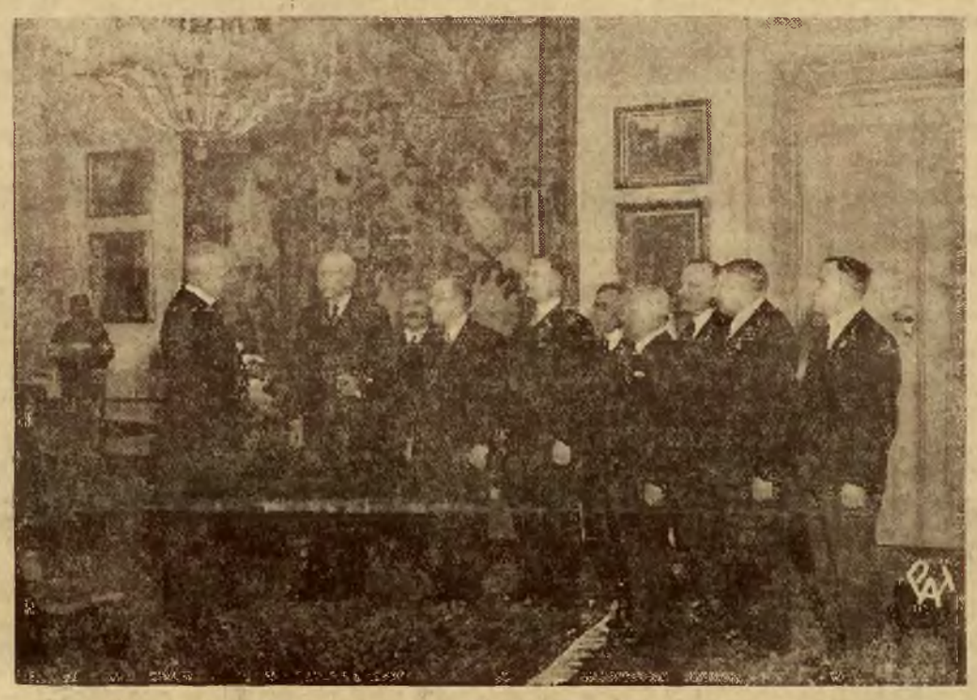

W dniu 30 kwietnia odbyła się na Zamku uroczystość złożenia hołdu Panu Prezydentowi R. P. przez Zjednoczenie Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych R. P., organizacji jednoczącej wszystkie polskie związki śpiewacze i muzyczne w kraju i zagranicą. Na dziedzińcu zamkowym zgromadzili się delegaci Zjednoczenia w liczbie kilkuset ze sztandarami i orkiestrą oraz pluton honorowy oddziału zamkowego.

Na zdjęciu — delegacja z prezesem rady naczelnej Zjednoczenia P. Z. S. i S. M. prof. Ponikowskim wręczająca P. Prezydentowi adres hołdowniczy i odznakę honorową Zjednoczenia. Następnie śpiewacy zgromadzeni na dziedzińcu zamkowym w obecności P. Prezydenta R. P. odśpiewali hymn narodowy i Gaude Mater Polonia pad batutą profesora Lachmana przy akompanjamencie orkiestry Dyr. Tramwajów Miejskich, poczem orkiestra odegrała Polonezа i I-ą Brygadę.

Gulden gdański równa się złotemu

GDAŃSK. — Wartość guldena gdańskiego obniżona została o 42,37 proc., to zn. że kurs guldena zrównany zostaje z kursem złotego. Wartość jednego kilograma czystego złota oznaczona została na 5.924,44 guldenów. Po dewaluacji guldena kursy walut obcych będą się kształtowały mniej więcej w sposób następujący: 100 guldenów będzie się równało 100 zł., 10 marek niemieckich = 212.345 guldenów, 100 franków szwajcarskich = 172 guldeny, 100 guld. holenderskich równa się 358,31 guldenom gdańskim.

GDAŃSK. — Kasy wymiany, oraz banki nie przyjmują waluty gdańskiej do wymiary na inne waluty zagraniczne.

GDAŃSK. — Senat gdański uchwalił wydanie następujących rozporządzeń: 1) dotyczące ustawy monetarnej, 2) ustawy o banku emisyjnym, 3) mianowania komisarza senackiego dla kontroli cen, 4) wprowadzenia przedsiębiorstw detalicznych, 5) dotyczące zniesienia ograniczeń obowiązujących dotychczas w stosunku do niemieckiej marki rejestrowej.

Prezydent Greiser o dewaluacji guldena

GDAŃSK. Na posiedzeniu Volkstagu prezydent senatu Greiser powiedział m. in., że ostatnia próba utrzymania waluty gdańskiej przy parytecie złota, po spadku funta szterlingów była bezskuteczna i spowodowała ona wzrost bezrobocia i zmniejszenie zdolności konkurencyjnej Gdańska. Ponadto spekulanci działali na szkodę gdańskiego banku emisyjnego.

Obecne zarządzenie gospodarcze o charakterze rewolucyjnym ma na celu ograniczenie importu towarów i zwiększenie eksportu, a więc tem samem dopływ dewiz. Senat ostro wystąpi przeciwko tym, którzy chcieliby wyciągnąć osobiste korzyści z nowowytworzonej sytuacji. Przedstawiciel socjalistów żądał odwołania się w tej sprawie do ludności gdańskiej, a więc rozpisania nowych wyborów.

W Gdańskim dzienniku ustaw ogłoszono pięć rozporządzeń: o ustaleniu ceny 1 klg. złota na 5.924.44 guldenów, o zastąpieniu dotychczasowych monet srebrnych niklowemi, o pokryciu banknotów do wysokości 30 proc. złotem i dewizami, o prawie wypuszczenia monety zdawkowej do wysokości 33 guldenów na jednego mieszkańca i wreszcie kontroli cen. Przekroczenie cen maksymalnych i orjentacyjnych karane będzie grzywną do 1000 guldenów. Jest też przewidziana w jednem z rozporządzeń kara do 100.000 guldenów lub ciężkie więzienie. Sklepy może senat zamykać z wyjątkiem sklepów spożywczych. Prasa niemiecka nazywa posunięcie senatu gdańskiego aktywizmem i wogóle chwali dewaluację guldena gdańskiego.

Podwyższenie stopy dyskontowej

GDAŃSK. — Bank gdański podwyższył stopę dyskontową z 4 na 6 proc. i lombardową z 5 na 7 proc., pozatem zarządzono szereg ograniczeń kredytowych w stosunku do kredytów w guldenach.

„Siła zbrojna, a niemiecki front pracy"

ARTYKUŁ GEN. BLOMBERGA.

BERLIN. „Voelkischer Beobachter" zamieścił wczoraj artykuł min. Reichswehry gen. Blomberga, zatytułowany „Siła zbrojna a niemiecki front pracy" i mówiący o wspólnych etapach rozwojowych armji oraz niemieckiego frontu pracy.

Wprowadzenie obowiązkowej służby wojskowej w Niemczech, pisze gen. Blomberg, zacieśni nanowo kontakt między wojskiem a wszystkiemi warstwami narodu niemieckiego. Niemiecki front pracy, jake wielkie zbiorowisko pracujących, zbliża się w ten sposób ku sile zbrojnej, przez której szkołę każdy Niemiec przejść będzie musiał w przyszłości.

Wychowanie człowieka niemieckiego oto wspólne zadanie niemieckiego frontu pracy i siły zbrojnej. Na różnych odcinkach i w odmiennem środowisku oba te czynniki pracują dla osiągnięcia tego samego wielkiego celu swobodnych, silnych Niemiec.

Szalapin chory

HAVRE. Słynny śpiewak Szalapin, cierpiący od kilku dni na grypę, przewieziony został w dniu dzisiejszym samochodem sanitarnym do Paryża, ponieważ jego stan zdrowia pogorszył się.

Atleta, jako egzekutor podatkowy

(el). Na całym świecie ludzie nie lubią płacić podatków. W wielkich miastach i wogóle w ośrodkach cywilizowanych, egzekutorzy podatków muszą używać często policji lub żandarmerji. Znacznie trudniejsza jest praca egzekutorów podatkowych na pustych, a wielkich obszarach wielu państw, gdzie nie mają oni poparcia i argumentu siły.

W pewnej małej wiosce meksykańskiej, której zagrody porozrzucane są na przestrzeni wielu mil kwadratowych, nie można było od pięciu lat wyegzekwować ani jednej należności podatkowej. Gdy tylko egzekutor się zjawił, musiał się nasłuchać opowiadań o ciężkich czasach i opuszczał zagrody bogatszy zaledwie o zapewnienie, że gdy najdejdą inne czasy, niewątpliwie wszystko zostanie zapłacone.

Wobec tego władze tamtejsze wzięły się na sposób. Zaangażowano jako egzekutora znanego meksykańskiego atletę wagi 150 kg., który w roku ubiegłym zwyciężył w podnoszeniu ciężarów, zdobywając krajowe mistrzostwo. Był on popularny pod pseudonimem Tarzana na arenie. Otóż władze spodziewają się, że pojawienie się Tarzana jako egzekutora wpłynie na obywateli wielce umoralniająco i że podatki będą wpływały znacznie szybciej, gdyż nikt nie odważy się olbrzyma odesłać z niczem.

Pierwsze wyścigi czołgów

(el) Rozwój czołgów, tej strasznej broni wojennej, poczynił w ostatnich czasach ogromne postępy. Dzisiaj posiadają armje ciężkie czołgi, opancerzone i uzbrojone, które osiągają szybkość do 100 klm. na godzinę. Nic więc niema w tem ostatecznie dziwnego, że przeprowadzono osatnio próby, po których zapowiedziano urządzenie wyścigów tanków we Włoszech.

Wyścig ten ma się odbyć już w najbliższych dniach na forum Mussoliniego w Rzymie. Rozumie się, że tor wyścigowy będzie miał specjalny wygląd. Musiano wybudować wielką liczbę przeszkód, które będą — rzecz prosta — znacznie masywniejsze niż płoty i rowy na wyścigach konnych.

Czołgi będą musiały przejechać przez szereg głębokich rowów, wreszcie przez sztuczny staw szeroki na 8 metrów a głęboki na półtora, który trzeba będzie „przepłynąć".

Niezgorszą przeszkodą będzie również ściana ognia, którą czołgi będą musiały przebyć. Pierwszą nagrodę otrzyma ten czołg, który przejdzie całą przestrzeń w najkrótszym czasie, nie omijając żadnej przeszkody. Druga nagroda przeznaczona jest dla tej załogi czołga, której wóz wykaże najmniejsze uszkodzenia po skończeniu wyścigu. Planowane jest wprowadzenie wyścigów takich na stałe, co prawdopodobnie publiczność włoska przyjmie z wielkiem uznaniem.

—::—::—

Jedna stuzłotowa obligacja
PREMJOWEJ
POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ
jest lepszym wyrazem mądrej oszczędności, niż bezczynnie przechowywane tysiące.

Radjowy obłęd

W Ameryce Półn. zdarzył się niedawno pierwszy wypadek tego rodzaju w dziejach psychjatrji. Jakiś 65 letni, namiętny słuchacz radja, po wysłuchaniu koncertu przed głośnikiem, nagle wpadł w furję i zaczął strzelać do aparatu z rewolweru, następnie tą samą bronią skierował w stronę córki, patrzącej na tę scenę ze zdumieniem i przerażeniem. Skrępowanego zawieziono do zakładu dla obłąkanych. Nieszczęśliwy nie przestał ani na chwilę wykrzykiwać: — „Radjo, Radjo".

W dniu otwarcia wystawy w Brukseli

Mussolini rozpoczyna prace w mieście lotników

Mussolini daje sygnał rozpoczęcia prac w mieście lotników.

Wojna filmowa, która zmieniła się w prawdziwą

(el). Gaumont - British Corporation wysłała ostatnio ekspedycję reżyserów i filmowców na północno - wschodnią granicę Indyj. Jedenastu z tych ludzi otrzymało zadanie przeprowadzenia zdjęć z walki między wojskiem angielskiem a Afganami. — Oczywiście wojna miała być inscenizowana. Filmowano znaną powieść Kiplinga „Soldiers Three".

Po przybyciu na niespokojną granicę północno - wschodnią, filmowcy wzięli się zaraz do roboty, i zaangażowali cały szereg „wojowników", którzy mieli reprezentować strasznego nieprzyjaciela. Dowódca brygady, jako wykonawca roli bohatera Kiplingowskiego, oddał do dyspozycji reżyserów drugi bataljon walijskiego pułku fizyljerów, oraz siódmą bengalską baterję artylerji górskiej, składającą się z trybylców.

Otóż trzeba wiedzieć, że Shinnari są bardzo wojowniczym ludkiem. Główne ich zajęcie stanowi polowanie na patrole angielskie i o ile w ciągu jakiegoś tygodnia nie stoczą potyczki z Anglikami, uważają tydzień za stracony.

Uradowani „statyści" zjawili się więc punktualnie na miejscu spotkania, zaopatrzeni w sporą ilość ostrych nabojów. Trzeba było nadzwyczajnej wymowy i argumentów, przerażonych reżyserów, aby spowodować wymianę ostrych nabojów na ślepe.

Po szczegółowych instrukcjach i licznych upomnieniach można było na reszcie rozpocząć pseudo-wojnę. Jednakże dowódca angielski nie pozbył się wątpliwości i na wszelki wypadek umieścił między stronami walczącemi oddziałek z karabinami maszynowemi, aby nie dopuścić do wrogich wystąpień obu stron.

Mimo to nocą poczęły kule gęsto gwizdać nad obozem filmowym, a sytuacja stała się niemiła, gdy w odległości ośmiu kilometrów wybuchła walka na serjo. Akcja wzmagała się, a karabiny maszynowe, które usiłowały początkowo rozdzielić walczących, musiały wyraźnie stanąć po stronie angielskiej. „Statyści" cofnęli się, ale zdjęcia trzeba było przerwać, gdyż tubylcy, którym zabawa bardzo się podobała, ulokowawszy się za skałami, palą z karabinów do każdego, kto się pokaże.

Pożar w gmachu policji sądowej w Paryżu

Przed kilku dniami wybuchł pożar w Pałacu Sprawiedliwości, który odrazu ugaszono. Jak podaje jednak „Aux écoutes" nie odbyło się bez scen komicznych i rzucających jeszcze jedno brzydkie światło na sprawiedliwość francuską.

Wśród rozgardjaszu, spowodowanego pożarem rozmaici ludzie oblegli pałac i gdy ktoś krzyknął: „Ratujcie akta sądowe" momentalnie wszyscy rzucili się do kas ogniotrwałych. W kilka minut opustoszały wszystkie, kompromitujące papiery, które dotyczyły wysokich urzędników znalazły się w rękach ratujących. Jakiś inspektor przeglądał z zaciekawieniem akta z procesu Prince'a, gdy oznajmiono mu, że wszelkie niebezpieczeństwo zostało usunięte.

Powstała nowa panika. Należało odnaleść jaknajprędzej zaginione papiery, poszukiwania trwały całe popołudnie, od czasu do czasu jakiś policjant przynosił do swego szefa jakiś papier ze słowami:

„Znalazłem to na schodach".

A wychodząc mówił do kolegów pod sekretem: „Zostawiłem sobie śliczną, ważną fotografję, gdy ją zwrócę będę pewny nagrody służbowej za wyratowanie rządu z przykrej sytuacji?"

Wieczorem jeden z naczelników powiedział do zgromadzonych kolegów:

„No, ale było nam gorąco, pomyślcie tajemnice państwowe o mało nie wpadły w ręce policji".

Złote piekło Syberji

(el). Miasto Witim na równinie tejże nazwy, w dorzeczu rzeki Leny, w najzimniejszej i najbardziej pustej okolicy Syberji, jest ośrodkiem kopaczy złota.

Żyje tam około 40.000 ludzi zajętych wydobywaniem cennego kruszcu. Są to bez wyjątku wysiedleńcy polityczni, których tam wysłały Sowiety. Pochodzą oni przeważnie z Kaukazu i Ukrainy. Żyją oni w tem mieście, stale zagrożeni głodem. Jeśliby dowóz żywności pewnego dnia utknął, nie byłoby dla nich ratunku. Rząd sowiecki przestraszony licznemi wypadkami samobójstw i śmierci z głodu, musiał pójść na pewne ustępstwa. Zostało zmienione prawo, dozwalające wyłącznie państwu eksploatację tych terenów, tak, że obecnie wolno wygnańcom piasek, zawierający złoto, przerabiać na własny rachunek. Każdy gram złota, wydobyty z piasku rzeki, nagradza rząd sowiecki zwiększoną porcją chleba. Gdy zmrok zapada, a syreny zapowiedzą koniec pracy w kopalniach, widać, nad brzegiem rzeki setki, uwijających się jak mrówki. Robotnicy biorą swe kosze i sita i z lampkami naftowemi wchodzą w muł i błoto, by po całodziennej ciężkiej pracy zdobywać w straszliwych warunkach trochę złotego piasku dla siebie.

NELL GWYNN

Nigdy kobieta nie zrobiła wspanialszej karjery niż Eleonora Gwynn. — Mała, uliczna sprzedawczyni pomarańcz i inych owoców południowych, która w siedemnastym roku życia dzięki swemu wpływowi nad królem, panowała nad Anglją i Irlandją. Ojciec jej był domokrążcą, podupadłym eksżołnierzem, o matce wogóle nie warto mówić.

Gdy mała Gwynn miała zaledwie dwa lata, wpadła jej matka po pijanemu do stawu w Chelsea i utonęła.— Opuszczona przez wszystkich i zawsze głodna, bita i przeklinana przez ojca, od najwcześniejszych lat spędza życie na ulicy. Mając sześć lat zarabia już sprzedażą owoców południowych, przed wejściem do Drury Lane Theater i to tyle, aby utrzymać ojca i siebie. Niezwykle piękna dziewczynka, zwraca na siebie uwagę, nietylko urodą, ale śmiałością i dowcipem.

Pewnego dnia wysiadł tam wielki Earl of Dorset, a młodocianą pomarańczarka zaproponowała mu swój towar. Zdumiony jej niezwykłą pięknością, która nawet na zblazowanpm dworaku uczyniła wielkie wrażenie, zatrzymał się on i zapytał czegoby pragnęła najgoręcej. Rozumna dziewczyna nie chciała pieniędzy. Powiedziała, że pragnie dostać się na scenę. Uznał, że jest tego godna i polecił ją wprost dyrektorowi teatru Charlesowi Hartowi.

Nastąpił debiut Nell, która zaczęła szybko wschodzić jako gwiazda. W dwa tygodnie potem mówił o niej cały Londyn. „Piękna mała Nell" stała się ulubienicą Londynu, a słynny pisarz Samuel Pepys pisał o niej w roku 1667 :

„Myślę, że nigdy przedtem na świecie, nie wykonano roli komicznej tak świetnie".

Wreszcie i król uznał za wskazane zobaczyć nową gwiazdę. Znudzony, z ironicznym uśmiechem wszedł do królewskiej loży. Przyjęły go owacje publiczności, ale w niewiele minut potem cały teatr drżał w posadach, gdy Nell pojawiła się na scenie. Król w między czasie gwarzył sobie z otoczeniem, gdy nagle zamilkł i począł przysłuchiwać się uważnie akcji. Za chwilę wychylił się głęboko poza oparcie loży, aby nie stracić ani jednego słowa. Zamierzona surowa krytyka zmieniła się w gorący podziw. Gdy kurtyna zapadła poraz ostatni król we własnej osobie pofatygował się do garderoby bp złożyć życzenia ulubienicy Londynu.

Pisarze i historycy prześcigali się w ciągu stuleci, aby opisać tę okolicę pałacu Whitehall, którąby nazwać trzeba tplnemi schodami. Te kręcone schody, długie korytarze i tajemnicze komnaty pozostawały wówczas pod pieczą niejakiej pani Chiffinch. Do niej należało przyprowadzić do króla takie osoby, które przyjmował najściślej prywatnie, bez wiedzy otoczenia. Ona więc wpuściła pewnego dnia śliczną młodą aktorkę teatru Drury Lane. — Zdaje się, że już od tego pierwszego dnia, stała się mała sprzedawczyni pomarańcz, faktyczną władczynią Anglji.

Król Karol nie mógł jej niczego odmówić. Nigdy niekochana, bezdzietna królowa, została mu narzucona ze względów politycznych. Posiadał najprzeróżniejsze metresy, niektóre z najpierwszych rodzin w kraju. Nigdy jednak żadna z nich nie wywierała nań wpływu. Były dlań zabawką. Tymczasem z tą młodą niewykształconą dziewczyną, omawiał sprawy swego królestwa. Jej rad słuchał zawsze.

Młoda dziewczyna kochała króla i nie żądała niczego dla siebie. Jakkolwiek brakło jej wykształcenia do tego stopnia, że nie umiała się podpisać, to jednak posiadała zdrowy rozum, który pozwalał jej rozprawiać z ministrami. Znała lud, ponieważ sama pochodziła z ludu. Była ona — jak sama nazwała się kiedyś — „zupełnie zwykłą Angielką". Z jej rozumną pomocą udało się słabemu, ale bardzo dobremu królowi, przepłynąć cało przez niebezpieczne rafy sporów religijnych i politycznych, mimo, że jego ojca kosztowały one głowę, a brata wypędziły w kraju.

Pierwsze dziecko królewskie urodziła Nell, gdy miała lat dwadzieścia. — Był to syn. Mimo gwałtownych sprzeciwów Nell, uczynił go król księciem St. Alba, a potem łamał sobie głowę w jaki sposób i czem mógłby jej sprawić rodość. Chciał uczynić ją księżną i zaliczyć w poczet członków domu królewskiego, ale ona odrzucała kategoryczne wszelkie te projekty. Wreszcie król obraził się i poraz pierwszy od poznania jej, odwrócił się od swej „zwykłej angielskiej dziewczyny". Nell Gwynn martwiła się bardzo przez kilka tygodni, a potem wróciła na scenę.

Dryden napisał specjalnie na jej powrót na scenę, nową sztukę. Był to wielki podwójny sukces teatru Drury Lane. Autora i wykonawczyni. Publiczność dawała jej dowody niewidywanej w Anglji serdeczności. Znowu teatr drżał w posadach, a król, który był obecny na przedstawieniu, musiał ustąpić. Nie mógł się już obyć bez swej przyjaciółki i doradczyni.

Gdy znowu doszła do władzy i wpływów pracowała niestrudzenie, — oby poprawić dolę tej klasy, z której wyszła. Znała troski biedaków i wiedziała, że są niewolnikami możnych.

Przez króla starała się zawsze o złagodzenie tych praw, które małego złodzieja prowadziły na szubienicę, a wielkiego puszczały wolno.

Staraniem Nell Gwynn było, aby żaden mężczyzna czy kobieta kraju, zwłasza dzieci nie głodowały. Ona stworzyła pierwsze rozdawnictwo zupy. Wpływ jej na monarchę był znacznie większy niż jakiegokolwiek ministra czy którejś z jego poprzednich kochanek. Wszystkie szlachetne impulsy, w królu z natury dobrodusznym i tolerancyjnym człowieku, budziła Nell. Jej należy zawdzięczać, że „wesoły król" stał się jednym z najpopularniejszych władców. Nigdy, a więc także w czasie romansu z Nell nie był on świętym, ale też nie kochał nigdy żadnej innej kobiety, prócz niej. Wyrósł na dworze, którego zepsucie obyczajów nie miało równych sobie w historji świata. Dlatego zapewne zdarzało się, że nawet kochanej kobiecie nie potrafił dochować wierności. Jednakże wracał zawsze pełen tęsknoty i skruchy do jej gorącego serca. Tolerancja w czasie jego panowania stała się przysłowiową w całej Europie.

Karol II-gi umarł po krótkiej chorobie, w wieku 55 lat. Nell pielęgnowała go do ostatniego momentu. Ostatnie słowa króla brzmiały podobno: „Nie pozwólcie mej małej Nell cierpieć głodu". W godzinie śmierci zapomniał o wszystkiem innem.

Jakób II-gi dotrzymał słowa, danego umierającemu bratu. Corocznie wypłacał jej pewną, niewielką zresztą sumę, a potem darował jej majątek, który następnie przypadł synowi jej księciu St. Alba. Nell Gwynn poświęciła teraz całą swą troskę szpitalowi, ufundowanemu przez Karola za jej inicjatywą. Był to pierwszy w Anglji szpital utrzymywany przez państwo.

Nell Gwynn umarła w dwa lata po swoim królu. W chwili śmierci liczyła niespełna czterdzieści lat. Olbrzymie tłumy odprowadzały ją do grobu, nad którym przemawiał surowy purytanin Thomas Tenison, późniejszy arcybiskup Canterbury. Ani królowa, ani nikt z dworskiego otoczenia, nie powiedzieli ani nie napisali nigdy o niej złego słowa. Czy w jakimkolwiek kraju na świecie była kiedykolwiek podobna metresa królewska? Nawet partja purytańska, która w kilka lat potem stała się tak potężną, że potrafiła Jakóba II wysłać na wygnanie, nie miała nigdy słów krytyki dla tej biednej, małej grzesznicy. Albowiem król nie był jedynym człowiekiem, którego kochała. W małem serduszku zamknęła cały lud.

EL.

Papuasi także żądają honorarjów

(el). Czasy, kiedy biali przyjeżdżali na Nową Gwineę i polecali krajowcom popisywać się przed nimi tańcami, minęły dawno.

Papuasi poszli z duchem czasu zrozumieli, że są wykorzystywanymi artystami. Nie chcą więc produkować się bezpłatnie i żądają honorarjum. Ostatnio parowiec amerykański „Franconia", na którym pareset pasażerów odbywało podróż dla przyjemności, zadepeszował do portu Moresby na Nowej Gwinei, aby przygotowano tam wykonanie tańców dla turystów. — Wkrótce nadeszła odpowiedź, która brzmiała: „Zgoda. Za taniec śmierci i taniec religijny, po pięćdziesiąt dolarów od tancerza. Płatne przed rozpoczęciem".

Dowództwo parowca usiłowało wpłynąć na obniżenie tej sumy, co się nie udało i pasażerowie zrezygnowali wkońcu z tańców. Poprosili więc aby Papuasi pozwolili się przynajmniej sfotografować w strojach narodowych. Ci zgodzili się również za opłatą, już znacznie mniejszą. Jak widzimy, nawet dzicy nie żyją dziś iluzjami.

—::—::—

Ceny produktów we Francji

1935 — 1913 R.

Spadek cen na produkty rol[illegible] się dotkliwie odczuć nietyl[illegible] i we Francji. Zjednoczenie [illegible] daje następujące cyfry por[illegible]

Oto niektóre z nich:

100 kg. pszenicy kosz[illegible] 70 fr. papierowych, czyli 14 [illegible] cie w stosunku do 27 franków [illegible] w r. 1913.

100 kg. owsa kosztuje 40 [illegible] rowych, czyli 8 fr. w złocie w stosunku do 20 fr. w złocie w r. 1913.

50 kg. bekonów kosztuje 150 fr., — czyli 30 fr. w złocie w stosunku do 60 fr. w 1913 r.

Tonna ziemniaków 150 [illegible] czyli 30 fr. w złocie w stosunku do 60 fr. w 1913 r.

5 fr. za kilo wełny, czyli 1 fr. w złocie w stosunku do 1.70 fr. w 1913.

Tuzin jaj sprzedają za 1.50 fr. czyli 0,30 fr. w złocie, gdy w r. 1913 płacono 1 fr. złoty. (in.)

Ratusz w Poznaniu

List gen. Skwarczyńskiego do p. Bodaka

Gen. Skwarczyński wystosował do naszego redaktora odpowiedzialnego p. Bodaka list, w którym prostuje użyte w naszem piśmie wyrazy, że „jeszcze nic powiedzieć nie może".

Tak istotnie zrozumiał nasz przedstawiciel swoją rozmowę z adjutantem p. Generała.

Pan gen. Skwarczyński wyjaśnia, że nie przyjął naszego przedstawiciela, nie chcąc udzielać w tej sprawie wywiadu.

List został przez p. gen. Skwarczyńskiego napisany w dn. 30 kwietnia — umieszczamy go dziś dopiero, przepraszając p. Generała za spóźnienie, które się tem tłumaczy, że był on adresowany do p. Bodaka, a p. Bodak przez te kilka dni nie przeglądał swej korespondencji.

Swoją drogą bardzo nas dziwi, że wileńskie koło senjorów dotychczas nie zajęło żadnego stanowiska wobec „Legjonu Młodych", w związku ze znanem potępieniem moralnem tej organizacji, wypowiedzianem przez premjera Sławka.

—::—::—

NOWE KSIĄŻKI

—**Przewodnik Podróżniczo - Turystyczny.** Rok II. Wyd. Orbis. Warszawa, 1935, str. 141.

Po raz drugi Polskie Biuro Podróży „Orbis" wydaje Przewodnik Podróżniczo - Turystyczny. Trzeba stwierdzić, że Przewodnik został opracowany wyjątkowo umiejętnie: zawiera bowiem bodaj wszystkie potrzebne dla podróżnika i turysty informacje, podając je w formie łatwej do zorjentowania się w materjale i w sposób żywy i nieraz pełen humoru. Artykuł „Co zwiedzać w Polsce?" opracował dr. Mieczysław Orłowicz. Autorem artykułu „Jak podróżować z uśmiechem" jest Jim Poker. Już te nazwiska wskazują, że redakcja Przewodnika nie ograniczyła się do podania suchych wiadomości, lecz postarała się o materjał literacki i krajoznawczy, reprezentowany przez wybitne pióra. Wygodna forma, ładny papier i układ graficzny oraz zgrabne rysunki — zwiększają wartość sympatycznego Przewodnika.

— **B. W. Lewicki. Młodzież przed ekranem.** Odbitka z Gazety Lwowskiej. Lwów, 1935, str. 23.

Autor porusza tak ważne zagadnienie roli kina w kształtowaniu psychiki młodzieży i w jej rozwoju umysłowym. Uważa, iż należy pomyśleć o zorganizowaniu repertuaru kinowego dla młodzieży lub też wyrobić w młodzieży zdolność do samodzielnej krytyki. Ciekawe swe rozważania kończy autor apelem do nauczycieli szkół średnich, do władz szkolnych w celu należytego wyzyskania filmu, jako środka wychowawczego, oraz do uniwersytetów, na których chciałby autor widzieć lektoraty sztuki kinowej dla kandydatów na nauczycieli, szczególnie polonistów.

Myśli autora zasługują na głębsze zastanowienie się nad niemi i przedyskutowanie.

—::—::—

Smoki w Londyńskiem Zoo

(Y) We wtorek przybył do Siuthampton jacht lorda Moyne z cennym ładunkiem.

Mianowicie znajdowały się na nim dwa olbrzymie jaszczury długości około czterech metrów pochodzące z wyspy Kanodo w Holenderskich Indjach.

Jaszczury te, jedynie żyjący krewni olbrzymich gadów epoki mezozoicznej, są dziś wielką rzadkością.

Zamieszkują one parę mało znanych wysp Archipelagu Sundajskiego gdzie ludność oddaje im cześć boską.

Są one bardzo niebezpieczne dla ludzi dzięki ogromnej sile i krwiożerczym instynktom.

Polowanie na nie jest utrudnione ze względu na bagniste i pokryte gęstą roślinnością okolice w których zamieszkują.

Wyprawa lorda Moyne, podjęta z inicjatywy Zoologicznego Towarzystwa w Londynie obfitowała w emocjonujące momenty. Jeden z tubylczych tragarzy został poważnie poraniony przez jaszczura a już po władowaniu skrzyń ze złapanymi gadami na okręt, na pełnem morzu, jeden z nich wyłamał kraty klatki w której go trzymano i wskoczył do morza, odpłynął w kierunku rodzinnej wyspy.

Dotąd w ogrodach zoologicznych całego świata żyje tylko jeden jaszczur tego rodzaju w Londyńskim Zoo.

JAK UCIEKAŁ Z MOSKWY B. HROMADOWIEC

Przez wody, puszcze i tundry do Wilna

Wielu ludzi marzy o ucieczce z raju sowieckiego. Marzenia te trudne są do zrealizowania. Trzeba mieć dużo odwagi i wytrwałości fizycznej, by przeżyć wszystkie perypetje, związane z przekroczeniem zielonej granicy, i urodzić się pod szczęśliwą gwiazdą, by wszystkie te trudy uwieńczyły się pomyślnym rezultatem.

Iluż jest takich, którzy zapatrzeni w fatamorganę po tamtej stronie kopców granicznych, brnęli na oślep w nadziei znalezienia realizacji swych marzeń o dorzuceniu cegiełki do budownictwa nowego życia (priobszitsa k sowietskomu stroitielstwu).

•

Patrzę na tego człowieka, który siedzi przedemną i z ironicznym błyskiem oczu z pod rogowych okularów opowiada mi swe niezwyczajne, pełne niebezpieczeństw przygody.

Słucham jego opowiadania, jakbym czytał najciekawszą książkę.

Rewolucyjnie nastrojony Leon Moenke brał w Wilnie udział w akcji „Hromady" białoruskiej. Wreszcie wyjeżdża do Sowietów.

GĘŚ I KOMPOT NA OBIAD

Wie o głodzie i nędzy w Sowietach, lecz według jego zdania, są to nieodzowne warunki wybujałego „budownictwa" (bolezni rosta). Przybywa do Moskwy. Studjuje na wydziale polityczno - ekonomicznym. Potem zajmuje wybitne stanowisko. Nie tylko nie zna głodu, lecz żyje w dobrobycie, należy bowiem do kasty uprzywilejowanej.

— Gęś na obiad i kompot z „abrykosów" — powiada — nie były dla mnie rzadkością. Biedy nie zaznałem. Miałem wszystko, co mi potrzeba...

A jednak...

Gdy się zaczyna wpatrywać w otaczający go ład krytycznie, następuje załamanie psychiczne: prawowierny komunista staje się zdecydowanym przeciwnikiem systemu sowieckiego.

— Przekonałem się — powiada — że jestem świadkiem nie socjalistycznego budownictwa, lecz budownictwa feodalizmu urzędniczego. Kapitalistę zastąpił państwowy aparat czynowniczy — biurokrata.

DELEGACJA DO AŁMA - ATY

Występując na zebraniach robotniczych często, acz w formie możliwie ostrożnej, daje wyraz swym przekonaniom politycznym. W partji zaniepokojenie. W związku z likwidacją t. zw. nacdemowszczyzny i na skutek jego stosunków z b. b. hromadowcami narazie proponują mu opuszczenie stolicy Związku — Moskwy. Dają mu miasta do wyboru, wyłączając Białoruś i Ukrainę. Lecz rychło decyzja się zmienia. Dają mu „komandirowkę" do Ałma - Aty w Turkiestanie, miejsca zesłania wszystkich niebłagonadiożnych.

Zwykle posłany w odległą „komandirowkę" winien był meldować się w obłastkomie lub krajkomie. Jemu zaś polecono zgłosić się, po przybyciu na miejsce, do prezesa komisji kontroli partyjnej. Moenke wie, czem to pachnie. Jest to pierwszy etap w jego martyrologji. W dalszym ciągu ewentualnie obóz koncentracyjny, potem, po skończonym terminie, zesłanie do tajgi syberyjskiej lub Kraju Narymskiego, a w ostatecznym rezultacie — będzie odcięty nazawsze powrót do Europy (chociażby sowieckiej).

UCIECZKA DO UZDROWISKA NAD MORSKIEGO

W głowie błysnęła myśl: uciekać! Wraz z żoną rusza w odwrotnym kierunku: nad zatokę Fińską do uzdrowiska Siestroreck. Tutaj udają dobrze sytuowanych obywateli sowieckich — nad brzegiem morza.

Działo się to w czerwcu i lipcu ub. roku.

Jednocześnie planują zamiar przedostania się zagranicę.

Oboje sportsmeni - pływacy decydują się na płynięcie do brzegów Finlandji zatoką. Według ich mniemania, przestrzeń, którą będą zmuszeni przebyć wodą, wyniesie około 7-iu kilometrów. Lecz zachodzi jednak pewna trudność. Morze jest bez przerwy obserwowane przez lunety, aby jakiemuś zuchwałemu obywatelowi ZSRR nie przyszła szalona chętka wydostania się z państwa dyktatury proletarjatu. — Wszystko jest przewidziane.

WPŁAW PRZEZ ZATOKĘ FIŃSKĄ

Nasi zbiegowi czekają wiatru... nie pomyślnego. Gdy fale idą pływakowi na spotkanie — opowiada mi Moenke — głowę pływaka trudniej jest dostrzedz z brzegu. Ponadto dla łatwiejszego zniknięcia z oczu, obserwujących morze, posiadają na głowach czepce koloru szaro - zielonkawego.

Pewnego wietrznego poranku rzucają się na fale. Płyną. Każdy ruch młodych sprężystych ramion równymi miarowymi skokami posuwa zbiegów ku upragnionym brzegom. Lecz wiatr się wzmaga. Zanosi się na burzę. Posuwają się coraz wolniej.

Odpłynęli jeszcze zaledwie około 2 kilometrów.

Kobieta woła:

— Wracajmy!

— Dlaczego?

— Wracajmy! Czuję, że siły mi nie dopiszą... nie dopłynę. Wracajmy!

Wrócili.

JESZCZE RAZ W MORZU

Lecz nie wyrzekli się zamiaru. — Pierwsza próba była dla nich rodzajem treningu. Z uporem, na jaki może się zdobyć tylko człowiek, który musi uciekać z Sowietów, za parę dni powtórzyli swoją próbę. Marzą, że wreszcie uda się im dobić do celu — staną tylko w ociekających wodą kostjumach kąpielowych, zziajani, zmęczeni niezwykłym wyczynem — lecz na terytorjum kraju „kapitalistycznego" — wolni!

Znów dmie wiatr niepomyślny. — Znów fala ukrywa pływaków, lecz jednocześnie strasznie utrudnia posuwanie się naprzód. Tym razem zdecydowani są nie wracać. Wierzą, że dopną celu. Płyną nie śpiesząc zbytnio, by oszczędnie ekspansować zapas siły mięśniowej.

ZDRADZIECKA MOTORÓWKA

Słychać trzask motoru. Co to? — Ukazuje się łódź motorowa. Z łodzi już zauważyli dwie ludzkie głowy wynurzające się na falach. Łódź podąża ku zbiegom. Jest to łódź sowieckiej stacji ratunkowej. Niefortunni zbiegowie wracają z powrotem ku ziemi Stalina, żartują, udają wesołość. Przyjęto ich za sportsmenów, poszukiwaczy silnych wrażeń.

RZEKOMI TURYŚCI

Trzeba szukać innej drogi ucieczki. Decydują się na podróż lądem. Jadą do Leningradu i stąd ruszają piechotą w stroną granicy. Idą szczęśliwie. Udają turystów.

W dwuch kilometrach od granicy zostali jednak zaaresztowani. Wiadomo, czem to grozi. Śmierć zajrzała w oczy niefortunnym zbiegom. Lecz chce się żyć. Trzeba uzbroić się całym zapasem zimnej krwi, trzeba nieludzko panować nad sobą, by żadnem drżeniem powiek nie zdradzić swych niepokojów, trzeba mieć dużo pewności siebie. Wszystko to im dopisało. Udało się wyprowadzić w pole podejrzliwych gepistów — i znów wolni!

2 DNI ZACZAJENI W LASACH I TUNDRACH

Teraz układają nową marszrutę. Jadą koleją do Murmańska. Stamtąd piechotą w lasy. Kupują 10 kilo chleba i suszą suchary. Obliczają, że wystarczy im to na 10 dni. Z mapą lecz bez busoli ruszają na zachód. Podróż uciążliwa. Rzeczki i błota tundry utrudniają posuwanie się naprzód.

Pech prześladuje podróżnych w dalszym ciągu. Po ośmiu dniach uciążliwej podróży zauważyli ku wielkiemu swemu przerażeniu, że, zamiast się zbliżać ku granicy fińskiej, zbliżają się z powrotem do Murmańska!

Lecz nie dają za wygraną.

Nie bacząc na uszczuplone znacznie zapasy sucharów, bez popasu w mieście, prawie bez odpoczynku, ruszają dalej, szukając wybawicielskiej granicy. Brną z trudem po nieprzebytych zaroślach i błotach. Już zapasów sucharów zabrakło: podróż trwa już dni dwanaście. Lecz wyzwolenie jest pewne — są już na stronie fińskiej. Świadczy o tem znaleziona butelka od piwa z firmą browaru fińskiego, świadczy o tem znaleziony gdzieś w lesie skrawek gazety fińskiej.

•

Zmęczeni. Niewyspani. Wygłodzeni. Idą, nie będąc jednak całkowicie pewni, że podążają we właściwym kierunku. Jeszcze wspomnienie tej chwili, gdy po ośmiu dniach kołowania w lasach Karelskich znaleźli się na miejscu swego wymarszu — pod Murmańskiem, ścina im krew w żyłach...

TO SZUMI OCEAN LODOWATY

Słychać w dali jakiś szmer—szum. Czy to drzewa szumią? Nie! Zbyt wynędzniałe są drzewa północy, by mogły tak szumieć. W oddali coś innego szumi. Idą dalej. Z góry dostrzegają poprzez drzewa płaszczyznę wodną. To wody Oceanu Lodowatego. Nareszcie po dwunastu dniach błąkania się w zaroślach leśnych oko z lubością wita otwierającą się przestrzeń.

Daleko — daleko przepływa jakiś statek. Oczywiście ani pomocy zbiegom nie będzie mógł udzielić, ani też nie może być niebezpiecznym, o ile to jest statek sowiecki. Idąc dalej brzegiem oceanu dostrzegają opuszczony szałas rybacki. Kobieta posuwa się resztkami sił: jest zupełnie wyczerpana fizycznie. Wreszcie siły całkowicie odmówiły jej posłuszeństwa. Pozostaje pod dachem szałasu i zasypia snem kamiennym. Mężczyzna udaje się sam jeden na rekonesans.

NA SZKUNIE RYBACKIEJ

Po parogodzinnym marszu dostrzega niezbyt oddaloną od brzegu szkunę rybacką. Woła o pomoc. Macha rękami. Czyni wszystkie wysiłki, by być dostrzeżonym. Ztąd może przyjść ratunek, śmierć już w oczy zagląda.

Dostrzeżono. Udano się na poszukiwanie pozostałej w szałasie kobiety. Znaleziono. Przyprowadzono na pokład. Nakarmiono. Ulokowano w kajucie...

Nareszcie wyzwoleni!

•

W więzieniu w Helsingforsie karmiono bardzo dobrze. Stosunek do więźniów był jaknajlepszy. Regime łagodny.

Zbiegowie wysłali depeszę do rodziny swej, zamieszkałej w Wilnie o wszczęcie starań o zezwolenie na powrót do Polski.

W tymże więzieniu odbywał karę trzechletniego więzienia pewien gepista, schwytany na stronie fińskiej, gdy się tam udał w celach szpiegowskich. Już właśnie kończył termin swej kary i niezadługo miał być wydany Z. S. R. R.

A jednak powrót do państwa budującego się socjalizmu nie tak mu się uśmiechał, jakby należało tego się spodziewać. Mieszkając w jednej celi z Moenke raz mu się zwierzył, że chętnieby pojechał do „krajów kapitalistycznych", lecz...

— Ja nie imieju tiech, ktoby chłopotał, cztoby zabyli mojo proszłoje — zakończył z westchnieniem.

•

Patrzę na mego rozmówcę. Pamiętam go jako młodego chłopca — ucznia 7-ej klasy gimnazjum białoruskiego w Wilnie. Było to dwanaście lat temu. Dziś siedzi przede mną mężczyzna dojrzały politycznie, który zrozumiał bankructwo systemu bolszewickiego, który nienawidzi bolszewizm niemniej ode mnie i który z uśmiechem na ustach i z iskierką nienawiści w oczach, wyzierających zza rogowych okularów, cytuje mi słowa Lenina:

— ...„Samaja swirepaja, samaja ostraja, samaja bezposzczadnaja wojna... Dołgaja, upornaja, otczajannaja wojna na żywot, a na śmiert', — wojna, triebujuszczaja wydierżki, diseipliny, twiordosti, nieprekłonnosti i jedinstwa"...

— — — — — — —

* * *

Zapytałem o zamiary jego na najbliższą przyszłość.

— Uporządkowuję moje wspomnienia. Mam zamiar drukować je w prasie perjodycznej.

Spojrzałem na zegarek: już była godzina 3 w nocy. Jak prędko czas minął, słuchając tych niezwykłych przygód byłego zwolennika Sowietów, dziś — zdecydowanego wyrafinowanego (jak sam siebie określił) anty - komunistę. (x).

Jubileusz króla Jerzego V-go

Londyn w końcu kwietnia.

Szczęśliwy los, który oddawna jest życzliwy dla Anglików, sprawił 25 lat temu, w roztropnem przewidywaniu, że koronacja króla Jerzego V odbyła się w maju, w tak zw. „season". Z tego szczęśliwego zbiegu okoliczności korzystają dziś zarówno „season" jak i „jubilee".

Nie ulega wątpliwości, że tegoroczne „jubilee - season" będzie najwspanialszą uroczystością, jaką przeżyła Anglja od czasów wojny światowej. — Aby się o tem przekonać wystarczy przypomnieć sobie uroczystości związane z wstąpieniem na tron króla Jerzego. Wówczas było to wydarzenie, w którem brało udział zaledwie parę tysięcy wybranych. Była to sprawa najwyższych dziesięciu tysięcy. Wielkie masy ludowe stały z boku i grały raczej rolę gapiów. W ciągu ostatniego ćwierćwiecza zmieniło się to wszystko ogromnie. Ekskluzywnemi sprawami „society" są conajwyżej jeszcze wyścigi w Ascot, gra w polo Ranelagh i regaty w Cowes. Wszystkie inne imprezy na wielką skalę stały się dziś zabawami ludowemi, w których udział biorą setki tysięcy widzów. Nawet królewska gardenparty w pałacu Buckingham, ze swoimi kilkunastoma tysiącami gości, niema nic wspólnego z ekskluzywnością.

Tegoroczny jubileusz zwiększy znacznie jeszcze tę demokratyzację, która czyni w Anglji stałe postępy. Największe uroczystości jubileuszowe czynione są bowiem dla tłumów. Wtargnięcia tych mas do uroczystości „society" nie da się uniknąć.

Obcy, którzy w tych dniach przybyłby do Londynu, musiałby być ślepy gdyby nie zauważył, że tu przygotowuje się coś zupełnie szczególnego. Wszędzie przygotowują się do jubileuszu i to z taką starannością i takiemi kosztami, jak się tego nigdy przedtem w Anglji nie widziało.

Najpierw więc, wzdłuż całej drogi, którą posuwać się będzie pochód jubileuszowy, a więc między pałacem Buckingham a kościołem św. Pawła, pobudowano na ulicach Mall, Constitution - Hill, Piccadilly, Charing - Cross, Strand, Fleet Street, Victoria, Embakment i t. d. cały szereg trybun, które pomieszczą około 100.000 osób. Wszyscy posiadacze domów i mieszkań na tych ulicach wynajmują okna, balkony, nawet dachy i budują jeszcze o ile to możliwe, maleńkie trybunki, gdzie się da. Ceny miejsc wahają się od 3 do 50 funtów za miejsce, zależnie od tego, gdzie się znajduje.

Jeden z takich geszefciarzy ogłasza w „Times'ie": „Szanowna publiczność nie potrzebuje się martwić, gdyż za doskonałe miejsce zapłaci u mnie zaledwie pięć funtów".

Przytem trzeba dodać, że cała ceremonja potrwa zaledwie 20 minut.

Obcy pyta się, czy warto wydawać na to tak dużo pieniędzy? Odpowiedź Anglika jest energicznie potakująca. — Miłuje się tutaj „Royal - Shows" a pieniądze nie grają w takich razach roli. O tem można się również przekonać oglądając wspaniałe dekoracje uliczne, które znajdują się nietylko na drodze pochodu, ale również i na wielu innych ulicach. Wszędzie poustawiano olbrzymie słupy na chorągwie. Na końcach tych słupów znajdują się złocone korony królewskie, lwy herbowe, halabardy, i t. p. Słupy są połączone ze sobą girlandami z kwiatów. Te „kwiaty" sporządzone są z materjału nieprzemakalnego z czegoś w rodzaju gumy, aby mogły wytrzymać najgwałtowniejszy angielski deszcz. Im więcej nawet pada deszcz tembardziej świeżo wyglądają. Zupełnie jubileuszowo ozdobione są również wystawy sklepów, w niektórych z nich wiszą tablice z napisem: „GOD BLES OUR GRACIOUS KING". W innych towary poukładane są w kolory angielskie czerwono - biało - niebieskie, a wśród nich portrety pary królewskiej. Niestety widzi się również wiele tak zwanych towarów jubileuszowych, a więc szklanki, talerze, wazy, z podobiznami królestwa, które wyprodukowano w wielkiej ilości, ale jakościowo, t. j. artystycznie nie świadczą o dobrym smaku fabrykantów. Wyroby te będą przez długi czas jeszcze raziły oczy estetów.

Miesiące londyńskiego „season" przynoszą zwykle ożywienie w handlu. Oczywiście tego roku liczy się na to podwójnie.

Koszta budowy trybun wyniosły około 80.000 funtów, jednakże dochód z nich ma przynieść okrągło pół miljona.

Głównie liczy się na gości z Ameryki, Kanady, Australji, Nowej Zelandji, południowej Afryki i t. p., których będzie 50.000 a pozatem spodziewają przyjazdu przeszło 450.000 Anglików z prowincji. Z tych wielu przybędzie na kilka tygodni, co znacznie wzmoże obroty handlowe stolicy Albionu.

TED.

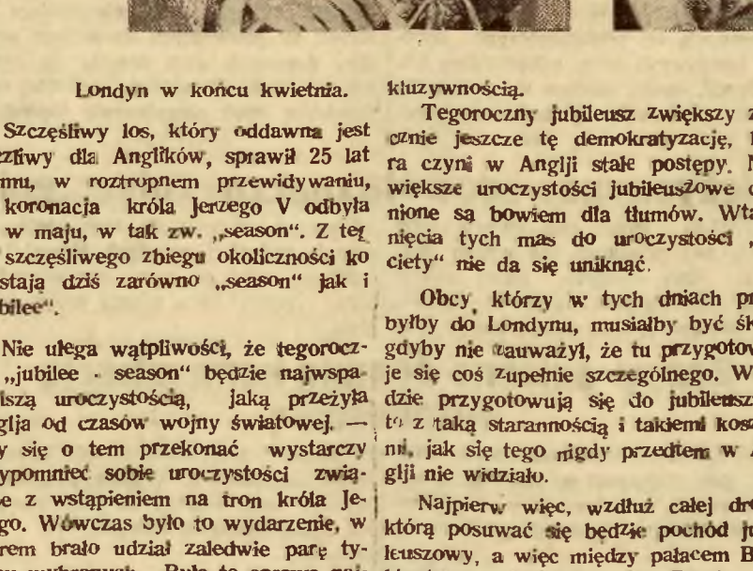

Moment „z generalnej próby" przed jubileuszem baterji angielskiej artylerji

Wilkins planuje nową podróż podwodną do bieguna

Znany badacz australijski sir Hubert Wilkins zamierza wykonać w roku 1937 nową próbę dotarcia do bieguna na łodzi podwodnej, przyczem łódź ta ma być większa i silniejsza niż wszystkie dotychczasowe.

Jubileusz królewski w Londynie

Królestwo angielscy w strojach oficjalnych w dniu koronacji, 11 maja 1911 r.

Debata nad sytuacją europejską w Izbie Gmin

MAC DONALD ATAKUJE HITLERA

LONDYN. Na wczorajszem posiedzeniu Izby Gmin rozpoczęto debatę nad sytuacją europejską w świetle wyników konferencyj w Rzymie, Paryżu i Londynie oraz późniejszych rozmów, prowadzonych w Stresie i Genewie.

Mowa Mac Donalda

Obrady zapoczątkował przemówieniem premjer Mac Donald. Mac Donald podkreślił, że punktem wyjścia dla obecnych posunięć w zakresie polityki zagranicznej jest deklaracja z 3. 2., która — jego zdaniem — stanowi odchylenie od dotychczasowego systemu wersalskiego.

Dalej w ostrych słowach zaatakował Hitlera za naruszenie płaszczyzny, przyjętej przez zaaprobowanie deklaracji z dnia 3. 2. jako podstawy. Mac Donald przypomniał słowa Hitlera, który zapewniał, że nie podejmie niczego, czego nie mógłby wykonać. Tymczasem Hitler podjął się dyskusji i rokowań na podstawie deklaracji z 3. 2. i sam tę płaszczyznę obalił.

Premjer podkreślił, że ostatnie decyzje międzynarodowe, w których W. Brytanja brała udział, jak rezolucja w Stresie i uchwała rady Ligi Narodów nie rozszerzją zobowiązań W. Brytanji w odniesieniu do Europy środkowej i wschodniej. Mac Donald podkreślił znaczenie propozycji Hitlera co do zawarcia wielostronnego paktu nieagresji dla Europy wschodniej i oświadczył, że propozycji tej nie należy pomijać, lecz należy starać się zharmonizować ją ze znajdującym się obecnie w stanie rokowań paktem francusko - sowieckim. W ten sposób można dojść — zdaniem Mac Donalda — w Europie wschodniej do stosunkowo kompletnego systemu bezpieczeństwa zbiorowego.

Naogół wynurzenia Mac Donalda, dotyczące Europy wschodniej, były wyjątkowo ogólnikowe i zdradzały, że premjer angielski nie interesuje się głębiej tą częścią Europy.

Mac Donald zaznaczył dalej, że system współpracy między państwami winien być natyle giętki, aby umożliwić również dopuszczenie do współpracy Niemiec. Inna jest rzecz, powiedział premjer, czy Niemcy szczerze pragną współpracy. Poczynione ostatnio deklaracje Niemiec na temat zbrojeń muszą wywołać niepokój. Okoliczności zmieniły się od 3. 2., jakkolwiek przewodnia myśl została ta sama.

Premjer poświęcił specjalną uwagę solidarności W. Brytanji, Francji i Włoch, oświadczając, że mocarstwa te pragną powiększyć liczbę krajów współdziałających na rzecz pokoju. Mac Donald podkreślił, że decyzja Niemiec wybrania ostatniego momentu w przedzień rozmów morskich w Londynie, celem ogłoszenia programu morskiego Niemiec, m. in. budowy łodzi podwodnych, może okazać się brzemienna w skutki.

Mac Donald poruszył również sprawę tak zwanej równości w sprawie zbrojeń napowietrznych między Niemcami a W. Brytanją, podkreślając z całym naciskiem, że oświadczenie wicepremjera Baldwina, że W. Brytanja nie da się wyprzedzić w powietrzu żadnemu sąsiedniemu mocarstwu, zachowuje pełną swą wartość, i że rząd poczyni w tym kierunku stosowne zarządzenia.

Premjer zakończył mowę zapewnieniem, że rząd angielski bynajmniej nie dąży do stworzenia sojuszów wojskowych, lecz jedynie do współpracy mocarstw na rzecz pokoju. Taki jest — zdaniem premjera — sens porozumień istniejących między W. Brytanją, Francją i Włochami.

Antyniemieckie przemówienie Churchilla

Jedynym mówcą, którego wystąpienie wywołało większe zainteresowanie, był Winston Churchill. W krótkiem przemówieniu podkreślił on, że W. Brytanja nie ma sobie nic do zarzucenia, o ile chodzi o Niemcy. W. Brytanja usiłowała utrzymać zgodę z Niemcami, a nawet pomagała im, udzielając kredytów. Mówca ostrzega Izbę przed postępem zbrojeń niemieckich, zaznaczając, że wskutek doskonałej organizacji przemysłowej Niemiec oraz wskutek wielkiej energji zbiorowej narodu niemieckiego, tempo Niemiec jest tak zawrotne, że W. Brytanja z trudnością mu tylko dorówna.

Mówca żąda od gabinetu większego poczucia odpowiedzialności za przyszłość i zaznacza, że — jego zdaniem — brak jest w gabinecie stanowczej ręki kierowniczej. Mówca wyraża całkowite poparcie dla artykułu premjera, zamieszczone w „News Letter" oraz dla decyzji w Stresie i Genewie, pochwala również zwrócenie się Francji do Genewy dla zmobilizowania wspólnej akcji europejskiej przeciwko groźbie zbrojeń niemieckich.

Dalej zapytuje, dlaczego już dwa lata temu nie wystąpiła Francja tak, jak teraz występuje. Dlaczego Francja dwa lata temu nie przedstawiła radzie Ligi narodów swego tajnego dossier w sprawie zbrojeń niemieckich i nie zaalarmowała wówczas opinji świata. Dziś wszystkie posunięcia mogą okazać się spóźnionemi. Zdaniem mówcy, Niemcy zbroiły się już w okresie rządów Brueninga. Niemcy nigdy nie mogłyby doprowadzić do obecnej przewagi w powietrzu, gdyby tych zbrojeń nie rozpoczęły dawniej.

Parytet lotniczy między W. Brytanją a Niemcami jest — zdaniem mówcy już utracony na niekorzyść W. Brytanji i stosunek ten będzie się coraz bardziej pogarszał. Już pod koniec roku bieżącego niemieckie siły powietrzne okażą się 4 razy wyższe od angielskich. Mówca zaznacza, że gdyby w takim stanie rzeczy W. Brytanja była osamotniona, to sytucja jej byłaby bardzo zła.

Na szczęście W. Brytanja ma przyjaciół, na których pomoc może liczyć. Polityka izolacji nie jest dla W. Brytanji możliwa. Jedyną polityką, zakończył mówca, wskazaną dla wysp Brytyjskich, jest polityka współdziałania z Francją i Włochami oraz ze wszystkiemi temi krajami, które pragną utrzymać pokój.

W dalszym ciągu dyskusji przemawiali sir Austin Chamberlain, labourzysta Atlee i wreszcie minister spraw zagranicznych Simon.

TELEGRAMY

POSEŁ WĘGIERSKI ZŁOŻYŁ LISTY UWIERZYTELNIAJĄCE NA ZAMKU

WARSZAWA. — Dnia 2-5, o godzinie 13-ej Andrzej de Hory, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny węgierski złożył p. Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystem posłuchaniu na Zamku Królewskim. Przy audjencji obecny był m. in. minister spraw zagranicznych Józef Beck. Przy wręczaniu listów uwierzytelniających poseł wygłosił przemówienie, na które odpowiedział p. Prezydent.

ODWOŁANIE REWJI WOJSKOWEJ W WARSZAWIE

WARSZAWA. — Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje, że ze względu na warunki atmosferyczne i stan pogody, rewja wojskowa 3-go Maja została decyzją dnia wczorajszego odwołana.

ZAMIAST POLICJI — WOJSKO.

LONDYN. „Daily Herald" donosi, że Niemcy zastąpiły w dwóch miejscach zdemilitaryzowanej strefy po lewej stronie Renu policję wojskiem. Posunięcie to, naruszające status quo w strefie zdemilitaryzowanej stanowiłoby, zdaniem dziennika, również pogwałcenie umowy locarneńskiej.

AUTOBUS SPADŁ W PRZEPAŚĆ.

BUKARESZT. W pobliżu Timisoary spowodu rozmokłej drogi spadł w przepaść autobus z 18-ma podróżnymi, rozbijając się doszczętnie. 5-ciu podróżnych poniosło śmierć na miejscu, pozostali są ciężko ranni. Szofer, który cudem ocalał, doznał pod wpływem silnego wrażenia pomieszania zmysłów.

Obrona „Protokułów mędrców Sjonu"

Z rozmiarów sążnistych artykułów wstępnych i sprawozdań w dziennikach żydowskich, widać, że żydzi są pewni wygrania procesu w Bernie i w ten sposób chcą całej sprawie nadać jaknajwiększy rozgłos.

Wczoraj podawaliśmy pokrótce treść pierwszej części mowy płk. Fleischauera, w której ten oskarżał żydów o systematyczne dążenie do opanowania świata. Druga część mowy dotyczyła zaś głównie samych „Protokułów". Płk. Fleischauer broni tezy istnienia tajnego rządu żydowskiego z siedzibą w Ameryce, wpływ na ten rząd wywiera loża masonów żydów „Bnej Brith". Otóż zdaniem eksperta „Protokuły nie dotyczą, tak jak dotąd myślano, oficjalnego kongresu w Bazylei, lecz tajnego zgromadzenia owego „Bnej Brith". Kongres zaś w Bazylei nietylko nie miał z „Protokułami" nic wspólnego, ale był nawet z niemi sprzeczny. Na czele bowiem sjonistów zgromadzonych w Bazylei stał twórca tego ruchu słynny Teodor Herzel, zaś projektodawcą planu, wyrażonego w „Protokułach" był Achad Haam, uważał on, że żydzi powinni wywalczyć sobie znaczenie nie tworząc odrębnego państwa, ale żyjąc rozproszeni wśród wszystkich narodów świata. W ten sposób działanie byłoby ułatwione i wpływ na rządy państw zapewniony.

Tajemnicę tych podwójnych kongresów wyjawił Fleischauerowi niejaki Noschowicz, który w ten sposób chciał się zemścić na rabinie Veilchenfeldzie za krzywdę osobistą. (in.)

ECHA WCZORAJSZE

Do medyka p. Stanisława Cieleckiego przy ul. Chmielnej 12, przyszedł nędznie ubrany pacjent, mówiący po rosyjsku i w trakcie rozmowy wyjął 2 monety rosyjskie: jedną srebrną, drugą złotą, które były zlekka pokryte gliną, proponując nabycie.

Cielecki zgodził się, a wówczas nieznajomy oświadczył, że posiada jeszcze 600 sztuk rubli srebrnych i przeszło 1.000 sztuk 5-rublówek złotych, które wykopał z ziemi w Rosji... Nieznajomy oświadczył dalej, że chce ten „skarb" okazyjnie sprzedać, aby za uzyskane pieniądze wyjechać do Bułgarji. Cielecki zgodził się na kupno. Nieznajomy wziął od Cieleckiego 20 zł. na kupno walizki, w której miał przynieść „skarb" i po upływie kilku godzin zgłosił się w towarzystwie spólnika.

Obaj przynieśli krążek gliny i po rozłupaniu go zaczęli wyjmować monety. Nieznajomi oświadczyli, że jest to tylko część skarbu i że resztę przyniosą po upewnieniu się, że Cielecki posiada pieniądze. Cielecki okazał nieznajomym osobnkom paczkę, zawierającą 24.500 złotych.

Nieznajomi wzięli paczkę do ręki, manipulowali nią i zwrócili Cieleckiemu, poczem wyszli, zapowiadając rychły powrót. Dopiero po odejściu osobników Cielecki przekonał się, że padł ofiarą oszustwa, gdyż krążek gliny nie zawierał monet, a oszuści zamienili mu paczkę, zabierając pieniądze i zostawiając wzamian zwinięte w rulon kawałki pociętego papieru. Cielecki doniósł o tem policji, wyrażając przypuszczenie, że oszuści byli cyganami, którzy przy dokonaniu afery... zahypnotyzowali go. Dochodzenia w toku.

***

Jak wiadomo, lwowskie władze sądowe zadecydowały wprowadzenie do wydawnictwa i drukarni „Kurjera Lwowskiego" zarządu przymusowego.

Mianowany przez sąd zarządcą przymusowym adwokat dr. Błażejowski, przybył we wtorek wieczorem do wydawnictwa w towarzystwie komornika Klarenbacha, który miał go wprowadzić w urzędowanie.

W czasie załatwiania formalności wydawca „Kurjera Lwowskiego", mgr. Maciejko, targnął się na adw. Błażejowskiego, który występował w danej chwili w charakterze urzędowym.

Na miejsce przybył powiadomiony przez komornika wiceprokurator Eppler i zarządził dochodzenia, w wyniku których wydał polecenie aresztowania Maciejki. Maciejko, który w międzyczasie ukrył się, aresztowany został we środę w godzinach popołudniowych.

ZAWIEJE ŚNIEŻNE W MAJU

Pomimo zapewnień P.I.M.-a — pogoda nie poprawia się

WARSZAWA. — We czwartek rano na Pomorzu, w Poznańskiem, oraz częściowo na Pokuciu było dość pogodnie. W pozostałych okolicach kraju trwała pogoda pochmurna z opadami śnieżnemi, przechodzącemi w zadymkę w środkowych okolicach kraju.

Temperatura o godz. 7 rano wahała się w granicach + 3 C na Pokuciu i Podhalu, do —3 C w Suwałkach. W Tatrach notowano —10 C.

Opady w ciągu środy i nocy ze środy na czwartek ogarnęły całą Polskę, z wyjątkiem Lubelskiego i częściowo Małopolski Wschodniej. Najobfitsze opady notowano na Mazowszu, Podlasiu i Pojezierzu. W Suwałkach szata śnieżna dochodzi do 16 cm. W Warszawie w ciągu godzi- 16 cm. W Warszawie w ciągu godzin przedpołudniowych spadł obfity, przy silnym wietrze, powodując zadymkę, śnieg. Ulice miasta pokryte są grubą warstwą mokrego śniegu.

Śnieg w okręgu warszawskiej dyrekcji kolejowej powoduje utrudnienia ruchu i opóźnienia pociągów do 20 minut. W obrębie innych dyrekcyj i częściowo warszawskiej, w których śnieg spadł i nie utrzymuje się, ruch kolejowy odbywa się normalnie.

Opady śnieżne powodem opóźnień pociągów

WARSZAWA. Wedle meldunków otrzymanych od poszczególnych dyrekcyj kolejowych przez ministerstwo komunikacji, opady śnieżne utrzymują się jedynie na terenie dyrekcji warszawskiej, gdzie powodują nieznaczne opóźnienia pociągów, nieprzekraczające 20 minut. W pozostałych dyrekcjach opadów śnieżnych albo wogóle nie było, lub też dzięki stosunkowo wysokiej temperaturze śnieg niezwłocznie topniał.

—::—::—

Śnieżyca spowodowała znaczne zniszczenia

LUBLIN. Przez całą ubiegłą dobę szalała nad powiatem łukowskim niezwykle silna śnieżyca. Śnieg pokrył grubą warstwą pola i sady. Równocześnie nastąpił spadek temperatury. Przewidywane są znaczne zniszczenia na polach, sadach i ogrodach. Również w Lublinie padał od rana we czwartek śnieg i pokrył ulice miasta grubą warstwą.

Zaspy śnieżne tamują komunikację autobusową

BIAŁYSTOK. Wskutek zawiei śnieżnej, jaka panowała w nocy ze środy na czwartek, na terenie pow. augustowskiego utworzyły się na drogach znaczne zaspy i przerwana została komunikacja autobusowa. Władze powiatowe wysłały pługi śnieżne na linje zasypane, celem usunięcia śniegu.

—o—

Mrozy w Austrji i na Węgrzech

WIEDEŃ. Przymrozki i opady śnieżne wyrządziły w Austrji znaczne szkody w sadach owocowych, będących w stanie kwitnienia.

BUDAPESZT. Ubiegłej nocy zanotowano w całym kraju niezwykle o tej porze roku silne mrozu, dochodzące w niektórych okolicach do —5 C. W północnej części kraju spadł dziś śnieg, pokrywając ziemię warstwą kilkocentymetrową. Mrozy i śniegi wyrządziły na polach i w ogrodach duże szkody.

—::—::—

Odwołanie „biegów narodowych"

WARSZAWA. — PUWF, biorąc pod uwagę niekorzystne warunki atmosferyczne, postanowił odwołać wyznaczone na 3-5 „biegi narodowe naprzełaj", wszędzie tam, gdzie śnieżyca i warunki miejscowe nie pozwolą na otoczenie zawodników odpowiednią opieką lekarską i organizacyjną. Nowy termin biegów wyznaczony będzie później. Jeśli chodzi o Warszawę, „Polskie Radjo" poda 4-5 wiadomość, czy PZLA w razie zmiany warunków atmosferycznych na lepsze zarządzi rozegranie biegów narodowych w Warszawie w dniu niedzielnym 5 b.m. W miejscowościach, w których warunki atmosferyczne pozwolą na przeprowadzenie 3 maja narodowych biegów, sygnał startu dany będzie przez „Polskie Radjo" o godz. 16-ej.

Doskonale lokuje kapitał i spełnia swój obowiązek, kto subskrybuje 3-procentową Premjową Pożyczkę Inwestycyjną. OSTATNIE DNI SUBSKRYPCJI.

W 14-tą rocznicę powstania śląskiego

KATOWICE. We czwartek, jako w 14-tą rocznicę 3-go powstania śląskiego, odbyła się w Katowicach w późnych godzinach wieczornych wielka manifestacja powstańców śląskich.

Na rynku zgromadziły się oddziały z całego województwa oraz młodzi powstańcy w liczbie 12.000 osób z pocztami sztandarowemi i orkiestrami. Na ulicach zgromadziły się tysiączne tłumy publiczności. W pośrodku rynku rozpalono olbrzymi stos.

Uroczystość rozpoczęto odczytaniem rozkazu komendy głównej zw. powstańców, w którym złożono hołd poległym towarzyszom broni ze wszystkich trzech powstań. Potem przemawiali prezes związku powstańców Lortz oraz z ramienia komitetu wykonawczego NCZP. poseł Grzesik.

Uchwalono rezolucje i depesze hołdownicze do Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego oraz wojewody Grażyńskiego. Wreszcie udano się na plac Wolności, gdzie złożono wieniec na grobie powstańca, poczem odbyła się defilada przed naczelnemi władzami związku. Władze państwowe reprezentował wicewojewoda dr. Saloni.

—::—::—

Goering o niemieckich zbrojeniach lotniczych

BERLIN. — Związek przedstawicieli prasy zagranicznej w Berlinie, urządził w sali hotelu „Adlon" przyjęcie dla ministra generała Goeringa i jego małżonki.

W czasie przyjęcia minister Goering wygłosił przemówienie, w którem poruszył głównie sprawę niemieckich zbrojeń lotniczych. Goering oświadczył że zawsze podkreślał, iż Niemcy żądać będą przyznania sobie zbrojnej floty powietrznej, jako bezwzględnie im przysługującego prawa bezpieczeństwa. Nigdy nie powstała wątpliwość, że Niemcy zmuszone będą przejść do zbrojeń, o ile inne państwa nie zredukują swoich sił lotniczych.

Od kanclerza Hitlera minister otrzymał mandat dbania o bezpieczeństwo narodu Niemiec w powietrzu. Sposób, w jaki niemiecka flota powietrzna została stworzona, jest tak oryginalny i niezwykły, że bez znajomości bliższych szczegółów trudno jest wprost temu uwierzyć. Minister z naciskiem podkreślił, że odrzucił propozycję wolnego i stopniowego dozbrajania, uważając, że w tym wypadku, w razie niebezpieczeństwa, siły lotnicze Niemiec nie byłyby gotowe. Dlatego rozbudował do ostatnich możliwości warunki techniczne i przemysłowe, pozwalające na błyskawiczne stworzenie floty powietrznej. Wytyczną przy rozbudowie sił powietrznych będzie zawsze i wyłącznie bezpieczeństwo narodu niemieckiego.

Na zapytanie, jak silne jest obecnie lotnictwo wojenne Niemiec, Goering oświadczył, że będzie ono zawsze tak silne, jak konstelacja świata za lub przeciw pokojowi. Nie powiem panom nic nadzwyczajnego, gdy podkreślę, że niemiecka flota powietrzna jest już tak silna, że kto chciałby zaatakować Niemcy, będzie miał twardy orzech do zgryzienia. Niemieckie lotnictwo wojskowe nie ma ani jednego aparatu, ani żadnego starego silnika. Silniki i maszyny, używane dziś w samolotach niemieckich, stanowią ostatnią zdobycz techniki. Lotnictwo niemieckie już w czasie wojny dowiodło, że potrafi walczyć przeciwko przemożnym wrogom. W zakończeniu minister zapewnił o pokojowych celach oświadczając, że Niemcy właśnie przez swe zbrojenia dokonały pozytywnej pracy dla pokoju.

Powszechny pobór wojskowy w Niemczech

NASTĄPI 1-GO PAŹDZIERNIKA

LONDYN. — Agencja Reutera donosi z Berlina: W kołach politycznych sądzą, że powszechny pobór wojskowy w Niemczech nastąpi 1-10 r.b. Ćwiczenia poborowych trwać będą jeden rok. Pozatem utrzymana będzie służba ochotnicza w formacjach wojskowych specjalnych, jak w lotnictwie i oddziałach zmotoryzowanych, w których ćwiczenia trwać muszą dłużej.

—o—

Wstrząsy podziemne w Turcji

ANKARA. Wczoraj wieczorem w okolicach Karsu dały się odczuć gwałtowne wstrząsy podziemne, od których wiele domów zawaliło się, a wiele zarysowało się. Z miejscowości Digor nadeszła wiadomość, że w czasie trzęsienia ziemi 10 osób przepadło bez wieści, 6-ro zaś dzieci poniosło śmierć.

Według podprefekta Digor ofiarą trzęsienia ziemi padło 200 zabitych i około 500 rannych. W wielu miejscowościach potworzyły się głębokie szczeliny, utrudniające komunikację. Wstrząsy powtarzają się jeszcze z pewnemi przerwami.

ATENY. Wczoraj w zatoce Jerissos, u stóp góry Athos, powtarzały się częste przypływy i odpływy morza. Dziwne to zjawisko przypisywane jest wstrząsom podziemnym, jakie w dniu dzisiejszym odczuto w Tessalji.

W ROCZNICĘ BITWY POD KANIOWEM

Zjazd Kaniowczyków i Żeligowczyków

W dniu 12-ym maja r. b. odbędzie się w Warszawie z okazji XVII-ej rocznicy bitwy, stoczonej pod Kaniowem przez 2 Korpus Wojsk Polskich na Wschodzie doroczny zjazd członków Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków.

Uczestnicy zjazdu zbiorą się w dniu 12-ym b. m. o godz. 8 min. 45 rano w lokalu Związku (Al. Jerozolimskie 8, m. 14), skąd nastąpi wymarsz ze sztandarami i orkiestrą 30 p. p. Strzelców Kaniowskich do kościoła św. Antoniego przy ul. Senatorskiej 31.

W pochodzie wezmą udział członkowie okręgu warszawskiego Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków oraz przyjezdni, związkowy oddział przysposobienia wojskowego, drużyny obrony przeciwgazowej, Oddział Pol. Czerwonego Krzyża oraz uczniowie szkoły im. Kaniowczyków i Żeligowczyków. W kościele odprawione zostanie Nabożeństwo, poczem nastąpi wymarsz z kościoła na pl. Marszałka Piłsudskiego, gdzie uczestnicy zjazdu złożą wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

Od grobu Nieznanego Żołnierza pochód uda się do Belwederu dla złożenia hołdu pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, poczem nastąpi śniadanie żołnierskie w kasynie garnizonowem.

W godznach popołudniowych odbędzie się w kasynie garnizonowem zebranie informacyjne dla członków Zw. Kaniowczyków i Żeligowczyków i nastąpi zakończenie zjazdu.

Zarząd Związku uzyskał dla uczestników zjazdu, posiadających kolejową kartę uczestnictwa i legitymację członkowską z fotografją, 50% zniżkę kolejową przy przejazdach w obie strony, oraz pewną ilość biletów bezpłatnych na widowiska wieczorne w Warszawie.

Po karty uczestnictwa należy zwracać się do najbliższych oddziałów Związku, lub bezpośrednio do zarządu głównego.

—::—::—

Pracowniczy Komitet Propagandy Pożyczki Inwestycyjnej w Wilnie

OCHRONA SUBSKRYBENTÓW POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ

Naczelny Pracowniczy Komitet P. P.I. wystąpił do miarodajnych czynników z wnioskiem o zapobieżenie ewnt. redukcjom uposażeń tym pracownikom, którzy subskrybują Pożyczkę Inwestycyjną. O wynikach tej akcji Wojewódzkie i Powiatowe Komitety będą dodatkowo poinformowane.

Ponadto Naczelny Pracowniczy Komitet P.P.I. uzyskał ze strony delegata Min. Skarbu do spraw Poż. Inw. zapewnienie wydania zarządzenia, iż w razie gdyby pracownik - subskrybent nie mógł spłacić całkowitej należności na Pożyczkę Inwestycyjną spowodu siły wyższej (utrata zarobku, śmierć) obowiązek spłacenia pozostałych niedopłaconych rat przejmie jego pracodawca, a wpłacona przez pracownika część zasubskrybowanej sumy będzie mu zwrócona gotówką, lub obligacjami Pożyczki Inw.

* * *

W myśl uchwały powziętej na zebraniu Pracowniczego Komitetu Propagandy Pożyczki Inwestycyjnej w Wilnie pod przewodnictwem pana wice - prezydenta T. Nagurskiego — Zarząd Izby Lekarskiej Wileńsko-Nowogródzkiej zwraca się do wszystkich p.p. Lekarzy, członków tut. Izby o spełnienie obowiązku obywatelskiego i subskrybowanie Pożyczki według stawek uchwalonych na zebraniu. Zapisy i wpłaty przyjmuje Bank Gospodarstwa Krajowego w Wilnie w godz. od 8 — 15 i od 17 — 19. Kancelarja Izby Lekarskiej udziela informacyj w godzinach urzędowych.

Prezes Izby prof. dr. K. Pelczar
Sekretarz Izby
Dr. W. Sylwanowicz

Podatki miejskie

WILNO. — Wydział podatkowy magistratu rozesłał już nakazy płatnicze na podatek od szyldów i psów.

Władze miejskie chcąc przekonać się czy właściciele wszystkich szyldów reklamowych opłacają podatek podjęły lustrację szyldów.

PODANIA O ULGI PODATKOWE.

WILNO. W związku z wejściem w życie rozporządzenia Min. Skarbu z dnia 15. 4. 1935 roku o ulgach w spłacie zaległości podatkowych (Dz. U. R. P. Nr. 29, poz. 225) — przypominamy płatnikom podatków: gruntowego, przemysłowego od obrotu, dochodowego z dz. I-go ustawy, od nieruchomości, lokali, placów i wojskowego, którzy korzystali z ulg wynikających z rozp. Min. Skarbu i Spraw Wewnętrznych z dnia 25. 9. 1933 r., a obecnie chcieliby skorzystać z ulg nowych, wynikających z cyt. na wstępie rozporządzenia, że winni w tym celu złożyć na piśmie i do właściwego Urzędu Skarbowego rezygnację z ulg poprzednio uzyskanych, wynikających z rozporządzenia z dnia 25. 9. 1933 r. — w terminie do dnia 5 maja r. b.

Pobór rocznika 1914

WILNO. — Z dniem wczorajszym na terenie Wilna rozpoczął się pobór rocznika 1914. Komisja poborowa urzęduje w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2.

—::—::—

Remont szpitali

WILNO. — Magistrat w ciągu lata przeprowadzi gruntowny remont w lokalach szpitali wileńskich. W pierwszym rzędzie odremontowane będą oddziały chirurgiczny i położniczo-ginekologiczny w szpitalach żydowskim i św. Jakóba.

Z tego powodu od dnia 20 maja do 20 lipca unieruchomiony zostanie oddział chirurgiczny w szpitalu św. Jakóba, zaś chorzy przetranzlokowani zostaną do szpitala żydowskiego.

Równocześnie w szpitalu Żydowskim zamknięty zostanie oddział położniczo - ginekologiczny, chorzy zaś skierowani do szpitala św. Jakóba.

—::—::—

NAPAŚCI POD JEROZOLIMKĄ.

WILNO. Dnia 30 z. m. na drodze między wsią Jerozolimką, a lasem werkowskim został 86-letni Henryk Bartoszewicz, mieszkaniec wsi Oszkińce, gm. rzeszańskiej, napadnięty przez swego zięcia Jakóba Bowgierda, mieszkańca wsi Jerozolimka i dwóch innych nieznanych ludzi, którzy dotkliwie go pobili. Bartoszewicz twierdzi, że zabrano mu przytem 30 zł. w gotówce.

SOK CZOSNKU MARKI F. F.
poleca Apteka Mazowiecka, Warszawa Mazowiecka 10. — Broszury bezpłatnie.

ŚWIĘTO 3-go MAJA

WILNO. Z okazji Święta Narodowego odbędą się dzisiaj w kościołach wszystkich wyznań uroczyste nabożeństwa.

W kościele garnizonowym odbędzie się uroczyste nabożeństwo z okolicznościowem kazaniem o godz. 10-ej. Ponadto odbędą się przed południem uroczyste nabożeństwa we wszystkich kościołach katolickich w Wilnie.

Arcybiskup prawosławny Dyonizy odprawi uroczyste nabożeństwo o godz. 12-ej w południe w klasztorze św. Ducha przy ul. Wielkiej.

W kościele ewangelicko - reformowanym przy ul. Zawalnej odbędzie się uroczyste nabożeństwo z kazaniem o godz. 11-ej.

W synagodze głównej przy ul. Niemieckiej odbędzie się uroczyste nabożeństwo o godz. 11-ej.

W kienesie karaimskiej na Zwierzyńcu (Grodzka 6) odprawione będzie uroczyste nabożeństwo i godz. 10.30

Obywatelskie stanowisko kupiectwa

Na czoło akcji subskrypcyjnej wśród warstw gospodarczych wybiło się obywatelskie stanowisko kupiectwa zarówno chrześcijańskiego jak i żydowskiego. Obie centrale organizacyj kupieckich nietylko wezwały swych członków i ogół kupiectwa do subskrypcji Pożyczki Inwestycyjnej, ale — dla sprawiedliwszego udziału w tej akcji ustaliły minimalne normy subskrypcyjne.

Wszystkie wielkie firmy handlowe, zaliczone do I-ej kategorji (przeważnie hurtownicy i wielkie domy handlowo - towarowe) podpiszą Pożyczkę Inwestycyjną do wysokości conajmniej — 1.000 zł. Sklepy i firmy handlowe mniejsze od tamtych (półhurt), a więc zaliczone do II-ej kategorji, o ile mają swe siedziby w Warszawie będź w większych miastach, subskrybować będą po 800 złotych, natomiast w mniejszych miastach — po 500 złotych. Kupiectwo drobne — detaliczne, tak zwana III-cia kategorja, subskrybuje: w Warszawie i większych miastach po 200 złotych, a w innych miejscowościach — po 100 złotych. Detaliści posiadający sklepy po wsiach, podpisują w miarę możności.

Również ustalono normy subskrypcyjne dla pośredników handlowych, nie utrzymujących biur, lecz pracujących osobiście. Subskrybują oni od 300 zł. do 100 zł.

To obywatelskie stanowisko kupiectwa zasługuje na uznanie. Pieniądze z Pożyczki Inwestycyjnej idą przedewszystkiem na walkę z klęską bezrobocia. Gotowość kupiectwa przyjścia z pomocą głodującym rzeszom bezrobotnych— świadczy o poczuciu solidarności społecznej i wyrobieniu państwowem sfer kupieckich. Złagodzenie bowiem klęski bezrobocia jest sprawą pierwszorzędnej wagi socjalno - państwowej.

Wiadomo, że Pożyczka Inwestycyjna posiada również duże znaczenie gospodarcze. Odciąży ona wydatki publiczne na zasiłki i opiekę społeczną nad bezrobotnymi i ich rodzinami, przywracając jednocześnie konsumcji kadry nowo zatrudnionych pracowników. W ten sposób cel humanitarny i interes społeczno - państwowy łączą się ściśle z interesem gospodarczym kraju i osobistym interesem kupiectwa. Nowe kadry pracowników, zatrudnionych przy nowych robotach, bezpośrednio i pośrednio zwiększą klijentelę kupiectwu i przyczynią się do wzrostu jego obrotów. Również na wzrost obrotów wpłynąć musi ogólne ożywienie gospodarcze, wywołane zwiększoną produkcją w licznych gałęziach przemysłu, związanego z budownictwem i robotami publicznemi.

Nienależy również zapominać o tych stałych korzyściach, jakie w przyszłości osiągnie kupiectwo, podobnie jak cały kraj, dzięki Pożyczce Inwestycyjnej. Wybudowanie nowej sieci dróg komunikacyjnych ułatwi transport towarów, zmniejszy jego koszty, zbliżając jakby kupców do konsumentów i rozszerzając ramy zbytu.

Kupiectwo, stając na apel rządu do walki z bezrobociem i do dalszej rozbudowy gospodarczej kraju, dało tem samem wyraz zrozumieniu, że tylko zgodny wysiłek całego społeczeństwa i wszystkich jego warstw i grup gospodarczych może rozwiązać te obie pierwszorzędnego znaczenia sprawy i zbudować lepszą przyszłość dla kraju.

Chodzi teraz tylko o to, aby uchwały centralnych organizacyj kupieckich zostały w pełni i bez zwłoki zrealizowane.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

Dziś dwa przedstawienia o g. 4 pp.
„WESOŁA PARA"
Ceny propagandowe.
O g. 8.15 w.
„ROZWÓDKA"
z występem Marji Nochowiczówny.

Z SĄDÓW

—::—::—

ALIBI URATOWAŁO OD 2 LAT WIĘZIENIA.

Wczoraj Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę znanej na terenie Wilna złodziejki, występującej pod pseudonimem „Soni złotej rączki" Elechonosowej.

Tym razem Elechonosowa była oskarżona o kradzież na szkodę żony profesora Michejdy. Kradzież miała miejsce na rynku Drewnym, gdy p. Michejdowa kupowała rybę.

W pewnym momencie stwierdziła ona, że odłożona na chwilę torebka zginęła, a wraz z nią dokumenty i 120 zł.

Dokumenty złodziej odesłał nazajutrz pocztą, lecz pieniądze zatrzymał.

W wyniku dochodzenia ustalono na podstawie poszlak, że kradzieży tej dokonała Sonia Elechonosowa, wobec czego stanęła ona przed Sądem Grodzkim, który skazał ją na 2 lata więzienia. Wczoraj w Sądzie Okręgowym wyrok ten został uchylony.

Oskarżona potrafiła mianowicie wykazać swoje alibi, z czego wynikało, że w momencie dokonania kradzieży przebywała ona w jednym z lombardów. Bezpośrednio po zakomunikowaniu wyroku władzom więziennym Sonia „złota rączka" odzyskała wolność.

Zebranie komitetu B.B.W.R. w Mołodecznie

MOŁODECZNO. W dniu 30 bm. w Mołodecznie odbyło się walne sprawozdawcze zebranie członków Komitetu Miejskiego BBWR. Ze sprawozdania złożonego o działalności Komitetu BBWR na podkreślenie zasługuje zorganizowanie i systematyczne prowadzenie zebrań czwartkowych, t. zw. „żywe gazetki", na których omawiane są sprawy ogólno-państwowe, wiadomości z kraju i zagranicy, aktualne zagadnienia rolnicze i wiadomości lokalne. Na zebrania te miejscowa ludność licznie uczęszcza. Frekwencja waha się od 80 do 120 osób. Pozatem zainicjowane zostały zebrania dyskusyjne, wzbudzające coraz szersze zainteresowanie wśród sfer miejscowej inteligencji. Zarząd Komitetu Miejskiego BBWR na czele z inż. L. Butarewiczem pozostał prawie bez zmian. Wiceprezesem pozostał p. A. Urbański.

ŚWIĘTO PATRONA W SZKOLE POWSZECHNEJ NR. 10.

Dnia 2 b. m. obchodziła szkoła powszechna Nr. 10 w Wilnie uroczyście święto swego patrona Zygmunta Sierakowskiego, bohatera powstania styczniowego na Litwie i Żmudzi.

O godzinie 8-ej rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Jakóba. Po nabożeństwie młodzież pod opieką wychowawców udała się ze sztandarem ulicami miasta na górę Zamkową, gdzie złożyła wieniec w miejscu, w którem mają spoczywać zwłoki Sierakowskiego.

Następnie odbyła się w szkole uroczysta akademja. Święto wywarło na dziatwie silne wrażenie.

TRAGEDJA KRYSTYNY ZAREMBIANKI

Jak dotychczas sprawcy bestjalskiego pobicia nie zostali ujawnienia

WILNO. Przed dwoma tygodniami notowaliśmy wypadek, jakiemu uległa córka rotmistrza 18 p. uł., Krystyna Zarembianka, którą znaleziono na ul. Zawalnej ze śladami ciężkiego pobicia.

Poszwankowaną odwieziono wówczas do szpitala św. Jakóba, gdzie stwierdzono, że Zarembianka otrzymała ciężki uraz w okolicy lędźwiowej kręgosłupa i głowy.

Stan chorej mimo troskliwej opieki lekarskiej stale się pogarszał, — szczególnie jeśli chodzi o jej stan umysłowy, tak, że wczoraj zaszła potrzeba odwiezienia Zarembianki do Kliniki Psychjatrycznej. W ciągu ostatnich dni nieszczęśliwa poczęła wyraźnie zdradzać objawy choroby umysłowej. Stan ten należy tłumaczyć wstrząsem psychicznym, jakiemu uległa w czasie napaści.

Niemożność porozumienia się z chorą była przyczyną, że policja dotychczas nie zdołała ustalić sprawców barbarzyńskiego pobicia. Na wszelkie zapytania w tej sprawie Zarembianka odpowiadała ogólnikami i żadnych danych dotyczących jej zamieszkania chociażby w przybliżeniu — nie można było ustalić.

Zarembiankę znalazło na ul. Zawalnej dwóch przechodniów, których zeznania w dużej mierze przyczyniły się do wyświetlenia pewnych szczegółów tego wypadku. Wobec tego, że owych przechodniów nie można było również ustalić, policja prosi ich, ażeby zgłosili się oni do wydziału śledczego w celu złożenia zeznań.

interes własny i spełnienie obowiązku
leżą w subskrypcji 3 proc. Premjowej Pożyczki Inwestycyjnej.
10 MAJA OSTATNI TERMIN.

6 mies. więzienia za 15 gr. łapówki

Hirsz Majzel, mieszkaniec Pińska i właściciel niedużego interesu handlowego, jest nadwyraz człowiekiem dobrodusznym, ale zarazem skąpym. Ta druga cecha jego charakteru przyczyniła mu niejednokrotnie dużo przykrości. Wszystko jakoś szło, dopóki nie nastał fatalny dzień, gdy do Pińska miała przyjechać kuzynka Majzla.

Dnia tego Majzel ubrany odświętnie udał się na dworzec. Przykazania bon tonu wymagały, aby krewniaczkę powitać na peronie, jednak chcąc się tam dostać, uprzednio należało nabyć t. zw. bilet peronowy. Kosztowało to 30 gr., a Majzel był skąpy.

Zbliżył się przeto do biletera Gajdysa i wzamian za bilet zużyty ofiarował mu 20 gr. Bileter zrobił duże oczy.

Tymczasem pociąg nadchodził. Majzel w ostatniej chwili nabył peronówkę, jednak widocznie w dniu tym miał pecha. Wracając z peronu bilet ów gdzieś zagubił.

— Panie, bilet — ozwał się głos Gajdysa.

— Bilet? Och, ja go miałem, lecz gdzie on jest. Niema. Wisz pan co, poco panu ten bilet, pan i tak ich ma dosyć, ot lepiej weź pan to.

W tym momencie palce Majzela wcisnęły niezacznie w garść Gajdysa 15 gr. Kontroler łapówkę przyjął, ale jednocześnie poprosił policjanta o wylegitymowanie nieznajomego.

Sprawa oparła się o sąd, gdzie Majzel pod zarzutem usiłowania przekupienia urzędnika podczas pełnienia przezeń czynności służbowych, zajął miejsce na ławie oskarżonych.

Wyrok dla skąpego hadlarza, mimo, iż tłumaczył, że dał 15 gr. Gajdysowi tak sobie — po „przyjacielsku" — brzmiał rewelacyjnie.

Oto Sąd Okręgowy uznając winę oskarżonego za całkowicie udowodnioną, skazał go na 6 miesięcy więzienia i 25 zł. grzywny.

Wczoraj sprawę tę rozpatrywał skolei Sąd Apelacyjny w Wilnie, lecz tym razem proces ze względów formalnych uległ odroczeniu.

Nabożeństwo żałobne za spokój duszy
ś. p.
WACŁAWA DOMEYKI
Ziemianina Ziemi Wileńskiej, zgasłego w Gierwiatach dnia 26 kwietnia, odbędzie się w kościele św. Katarzyny w sobotę 4 maja o godzinie 10,
o czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych stroskana
Rodzina.

KRONIKA WILEŃSKA.

PIĄTEK Dnia 3 Kr. Korony P. Jutra Florjana

Wschód słońca g. 3.39
Zachód słońca g. 6.52

KOMUNIKAT STACJI METEOROLOGICZNEJ USB

Z dnia 2 maja 1935 r.

Ciśnienie średnie 762
Temperatura średnia +5
Najwyższa +8
Najniższa — 1
Wiatr: południowo-wschodni.
Tendencja barom.: wzrost.
Uwagi: chmurno.

PROGNOZA POGODY WEDŁUG OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

do wieczora, dnia 3. 5. 1935 r.:

Zachmurzenie duże z przelotnemi opadami (śnieg i śnieg z deszczem) we wschodniej połowie kraju i w górach, a z przejaśnieniami w zachodniej części kraju. Chłodno. Nocą i rankiem przymrozki. Umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z północy i północo-zachodu, powodujące miejscami w dzielnicach wschodnich zawieje śnieżne.

— **Dyżury aptek.** Dziś w nocy dyżurują apteki: Jundziłła (Mickiewicza 33), Narbuta (Św. Jańska 2), Turgiela (Niemiecka 15), Kaca (Piłsudskiego 30), oraz wszystkie na przedmieściach prócz Śnipiszek.

—x—

NABOŻEŃSTWA

— **Komunikat.** Zarząd Okręgu Wileńskiego Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków zawiadamia swych członków i sympatyków, że dnia 11 maja br. o godz. 9 rano w Kościele garnizonowym w Wilnie odprawione będzie żałobne Nabożeństwo za poległych i zmarłych uczestników walk pod Kaniowem II Korpusu Wojsk Polskich na Ukrainie oraz 4 Dyw. Strz. gen. Żeligowskiego — na Kubaniu, w Odesie, na Ukrainie i w Małopolsce wsch.

— **Wykłady w sali Misyj Wewnętrznych** (ul. Św. Anny 13) dziś spowodu święta odwołują się. Wykład następny ks. dziekana Ign. Świrskiego odbędzie się w piątek, dnia 10 maja b. r. o godzinie 6-ej.

AKADEMICKA

— **Akademicki Klub Włóczęgów Wileńskich** organizuje w niedzielę, dnia 5 maja jednodniową pieszą włóczęgę do jezior Sałaty. Wymarsz o godz. 9 rano z lokalu Klubu (ul. Sawicz 15).

Goście obojga płci mile widziani.

Oprócz tego Akademicki Klub Włóczęgów Wileńskich wyrusza na 3-dniową włóczęgę do puszczy Rudnickiej.

Wymarsz o godz. 5-ej rano dnia 3-go maja.

SZKOLNA

— Dyrekcja Państwowego Gimnazjum Żtúskiego im. ks. A. J. Czartoryskiego w Wilnie, ul. Orzeszkowej 9, zawiadamia, że kancelarja gimnazjum przyjmuje podania o dopuszczenie do egzaminów wstępnych do kl. 1-szej i informacyj udziela codziennie od godziny 10-ej do 14-ej.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Z Fundacji im. S. i J. Montwiłłów** Rada Fundacji im. S. i J. Montwiłłów podaje do wiadomości, że walne zebranie kuratorów odbędzie się w poniedziałek, 6 maja r. b. o godzinie 6,30 wiecz. w sali posiedzeń Wileńskiego Banku Ziemskiego (ul. A. Mickiewicza Nr. 8).

W razie nieprzybycia dostatecznej ilości kuratorów, następne zebranie odbędzie się tegoż dnia o godz. 7 wiecz. bez względu na ilość przybyłych kuratorów.

Na mocy uchwały walnego zebrania kuratorów z roku 1934-go, w poniedziałek, 6-go maja o godz.. 10 rano w kaplicy Franciszkańskiej (Trocka Nr. 14), odbędzie się nabożeństwo, za spokój zmarłych kuratorów.

— **Z życia Akcji Katolickiej parafji śś. Apost. Filipa i Jakóba w Wilnie.** Zarząd Akcji Katolickiej podaje do wiadomości, że:

1) w dniu 3 maja br. w sali górnej parafjalnej, bezpośrednio po Majowem Nabożeństwie odbędzie się Akademja ku czci Królowej Korony Polskiej z odczytem p. dyrektora T. Bireckiego;

2) w dniu 5 maja br. bezpośrednio po Sumie odbędzie się zebranie dyskusyjne w sprawie robotniczej, odczyt „Encykliki papieskie Rerum novarum i Quadragesimo anno" wygłosi p. profesor Samulanis. Wstęp wolny.

RÓŻNE

— **Opiekę nad podziemiami kościoła św. Ducha objęło Pol. Tow. Krajoznawcze.** W związku z tem, iż Akademicki Klub Włóczęgów Wileńskich ukończył swój etap pracy na terenie podziemi kościoła św. Ducha, nastąpiło przekazanie opieki nad niemi Polskiemu Towarzystwu Krajoznawczemu. W dalszym ciągu wszelkie sprawy dotyczące podziemi kościoła św. Ducha należą do Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego.

Saldo w wysokości 508 zł. 29 gr. zostało przez Klub przekazane na fundusz budowy tablic pamiątkowych, którym zarządza specjalna komisja.

BALE I ZABAWY

— **Dancing Wiosenny.** Dnia 4 maja rb. odbędzie się dancing w Klubie Prawników (Mickiewicza 28). Początek o godz. 21-ej. Goście mile widziani.

TEATR I MUZYKA.

— **TEATR MUZYCZNY „LUTNIA" Występy Marji Nochowiczówny. „Rozwódka".** Dziś o godz. 8,15 w. ukaże się po raz 2 słynna op. Falla „Rozwódka". Rolę tytułową odtwarza świeżo pozyskana primadonna, znakomita artystka teatru poznańskiego Mrja Nochowiczówn. [illegible]
— Zniżki ważne.

Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni". Dziś o godz. 4-ej pp. grana będzie po cenach propagandowych pełna humoru i werwy melodyjna op. Ziehrera „Wesoła para" w obsadzie premjerowej. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **TEATR MIEJSKI POHULANKA. Popołudniówka!** — Dziś, w piątek dn. 3-go maja o godz. 4-ej ukaże się na przedstawieniu popołudniowem (po raz ostatni) doskonała komedja Gabrjeli Zapolskiej p. t. **„Moralność pani Dulskiej"** — z I. Jasińską - Detkowską w roli głównej. **Ceny propagandowe.**

Wieczorem o godz. 8-ej odbędzie się premjera najnowszej komedji w 3 aktach Stefana Kiedrzyńskiego p. t. **„Kobieta i jej tyran".**

Jutro, w sobotę dnia 4. 5. o godz. 8-ej wiecz. „Kobieta i jej tyran".

— **Dnia 4 maja 1935 roku o godz. 16 min. 30** w Teatrze Miejskim na Pohulance odbędzie się widowisko w 3-ch częściach p. t. **„Wilno mówi"**, urozmaicone licznemi śpiewami i tańcami w wykonaniu uczenic Gimnazjum im. E. Orzeszkowej oraz uczniów Gimn. im. Kr. Zygmunta - Augusta pod ogólnem kierownictwem muzycznem Jadwigi Żyłkowej, w inscenizacji i reżyserji Aleksandra Kisielewicza. W celu propagandy Wilna i Wileńszczyzny przedstawienie będzie powtórzone w Poznaniu, Bydgoszczy, Toruniu i Gdyni.

CO GRAJĄ W KINACH?

PAN — „Przeor Kordecki obrońca Częstochowy.

HELIOS — Czar wiedeńskiego walca.

REWJA — „Armata".

CASINO — „Byli sobie dwaj hultaje".

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

WILNO. W piwiarni przy ul. Kalwaryjskiej 85 napiła się denaturatu szwagierka właściciela, 22-letnia Marja Misiunówna. Odwieziono ją do szpitala św. Jakóba.

Wypadek nastąpił po zajściu ze szwagrem, które wynikło na tle jego stosunku do żony, a siostry Misiunówny.

WIADOMOŚCI SPORTOWE Z OSTATNIEJ CHWILI.

DZISIEJSZY BIEG NARODOWY IMPONUJĄCY UDZIAŁ UCZESTNIKÓW — ZAKAZ UDZIAŁU DLA SZKÓŁ.

Dziś punktualnie o godz. 16 na sygnał wydany na całą Polskę, przez Polskie Radjo, rozpoczną się we wszystkich ośrodkach sportowych biegi naprzełaj. W całej Wileńszczyźnie wezmie w nich udział około 4000 zawodników.

W Wilnie bieg rozpocznie się z placu Łukiskiego. Trasa wynosić będzie około 4000 metrów. Meta w ogrodzie Bernardyńskim. Kierownikiem biegu jest kpt. Niepokulczycki. Z ramienia Wil. O.Z. Lekkoatletycznego przemówi przed biegiem mir. dypl. Drotlew.

Na całej Wileńszczyźnie bieg odbędzie się w 62 miejscowościach.

Sensację stanowi fakt, że Min. Wyznań Rel. i Ośw. wydało w ostatniej chwili zakaz startowania młodzieży szkolnej. Wobec tego najwięcej zawodników da K.O.P. i P.W.

Ku pokrzepieniu serc

Warszawski tygodnik „Tydzień Robotniczy" ośmieszył się tem, że już wprzeddzień pochodu pierwszomajowego dn. 30 kwietnia rb. opisał ten pochód ze wszelkiemi szczegółami, z entuzjazmem i samoreklamą, anonsującą sukces samochodu propagandowego „Tygodnia". Reportaż ten w celniejszych wyjątkach brzmi jak następuje:

Od rana już widać, poprostu czuć w powietrzu powagę dnia... Schodzą się towarzysze, schodzą się sympatycy... Ludzie, którzy dotychczas nie brali udziału w życiu socjalistycznej gwardji Warszawy, a którzy teraz usłuchali głosu robotniczego serca....

...Powszechną sensację wzbudza reklamowy samochód „Tygodnia Robotnika", który odwiedza kolejno każdą z dzielnic, a wszędzie witany jest objawami gorącej sympatji ze strony robotników. Przedstawiciel naszej redakcji ogląda pochody i z radością stwierdza, że pismo nasze posiada tak wielką popularność....

...Bez przerwy krąży informacyjny samochód „Tygodnia". Oceniamy liczebność pochodu. Idzie razem około 80.000 ludzi. To tak naprawdę, bez dziennikarskiej przesady...

Opis powyższy, „bez dziennikarskiej przesady" jest płodem imaginacji. Można zapytać, czemu „Tydzień Robotniczy" wymyślił taką bujdę. Prawdopodobnie dlatego, by pismo, wysyłane z Warszawy na prowincję, dotarło tam w dn. 1 maja już z opisem pochodów. Nie mogą przecie prenumeratorzy czekać cały tydzień na tę strawę duchową. Do dnia 7 maja gotowi zapomnieć o swem święcie. Ku pokrzepieniu serc — taki niewątpliwie cel przyświecał „Tygodniowi", gdy antycypował przyszłość.

Podobny figiel udał się wczoraj „Kurjerowi Wileńskiemu" — ku pokrzepieniu swego własnego serca. Przeprowadził on mianowicie ankietę śród starszych uczniów „jednej ze szkół wileńskich" na temat: jakie dzienniki i tygodniki czytają oni najchętniej? Okazuje się, że najchętniej czytają „prawdziwe gazety":

...Zainteresowania młodzieży, jej ciekawość i chęć znalezienia odpowiedzi na pewne zagadnienia, które przed nią wysuwa życie bieżące, biegną w kierunku „prawdziwych gazet" i „wielkich" tygodników i miesięczników.

Jakież to są gazety? „Kurjer" pisze:

Poniższa tabliczka dokładnie nam zilustruje poczytność poszczególnych gazet, tygodników i miesięczników (cyfry oznaczają ilość czytelników):

1) Kurjer Wileński	46
2) Express Wileński	27
3) Wieczorna Gazeta Wileńska	21
4) Express Ilustrowany	12
5) Nowiny Codzienne	11
6) Głos Wilna	6
7) Ilustrowany Kurjer Codz.	6
8) Kurjer Poranny	6

A „Słowo" — dajmy na to? — Gdzieś na szarym końcu. Albo to prawdziwa gazeta? Ktoby je czytał!

Liczba 46 kojarzy się jakoś z 80 tysiącami, które naliczył „Tydzień Robotniczy". Różnica tylko w tem, że „Tydzień" operował w czystej imaginacji, „Kurjer" zaś naprawdę przeprowadził ankietę; „Tydzień" antycypował, „Kurjer" — wykonycypował.

Ski.

„Syzyfowe prace" w podziemiach dominikańskich

Członkowie sekcji badaczy zabytków przy wileńskiem Towarzystwie Krajoznawczem, którzy prowadzą roboty w podziemiach dominikańskich, napotykają w swej żmudnej pracy nie tylko na wielkie głazy, barykadujące przejścia, ale również na przeszkody, związane z obojętnością wileńskich działaczy i historyków sztuki.

Naprzykład najciekawszym zabytkiem podziemi jest odkryta i odkopana przez studentów t. zw. „studzienka". Sądząc z konstrukcji muru „studzienka" pochodzi z końca XV wieku, została zbudowana prawdopodobnie za czasów Kazimierza Jagiellończyka i stanowiła coś w rodzaju tajnego przejścia. Zbyt wąskie drzwi i stromość nie pozwalały na przenoszenie tędy trumien, przejście to więc musiało służyć w zupełnie innym celu. „Studzienką" nie zainteresował się właściwie nikt z osób kompetentnych, a poszukiwacze otrzymali lakoniczny rozkaz zaprzestania prowadzenia prac. Jako przyczynę tej decyzji podano niebezpieczeństwo zarysowania się murów po usunięciu głazów, wtłoczonych między łuk oddrzwi.

Tymczasem jest to zupełnie wykluczone, gdyż obok taki sam zupełnie łuk niewypełniony kamieniami przetrwał przez tyle wieków, wytrzymując napór ciężaru całego sklepienia. Pomijając już to, że „studzienka" najstarszą partją murów, może ona kryć w sobie niejedną tajemnicę, którąby należało wyświetlić, obojętność więc może przynieść szkodę nietylko zabytkowemu Wilnu, ale całej kulturze polskiej.

Prócz tej przeszkody, pracujący w podziemiach studenci, członkowie P. T. K., spotkali się obecnie z niespodziewaną „konkurencją". Konwent „Vilnensia" otrzymał podobno pozwolenie na prowadzenie podobnych robót w jednym z kościołów wileńskich. Taka rabunkowa gospodarka ludzi, nieprzygotowanych do tej pracy, pod względem historycznym, przynosi tylko szkodę, a brak organizacji i jednolitego kierownictwa może spowodować tarcia i nieprzewidziane przeszkody. Członkowie PTK przystępowali do roboty, mając za sobą pewne studja historyczne w zakresie swego przedmiotu, za wyasygnowane pieniądze od T-wa mogli zakupić konieczne narzędzia i rozpocząć pracę. Obecnie rozporządzają już własnym kapitałem, uzbieranym z biletów wejściowych, część tych pieniędzy (500 zł.) przekazano na Fundusz Tablic Pamiątkowych, część zużytkowano na reparację fundamentów oraz na wyekwipowanie pracowników w nowe kombinezony. Każdy wydatek jest zaksiążkowany i sprawdzany przez T-wo. Tym czasem ci, którzy przynajmniej „denomine" uważają się za zwierzchników, pozwalają na dywersyjne prace, które mogą spowodować wyłom w tych, tak systematycznie dotąd prowadzonych poszukiwaniach.

Członkowie PTK mają przed sobą szereg zamierzonych prac. Po zakończeniu robót w podziemiach dominikańskich studenci mają się podzielić na grupy, które będą pracowały w innych kościołach, oczywiście po ewentualnem uzyskaniu pozwolenia władz kościelnych. Roboty więc zostaną prawdopodobnie rozpoczęte w kościele Franciszkańskim, wzięte wtedy będą pod uwagę nowoodkryte lochy przy ul. Niemieckiej 3, kościół Misjonarzy w związku z bramą Subocz i fortyfikacją Starego Wilna oraz podziemia w kościele o.o. Trynitarzy w obrębie klinik miejskich.

Trudności, z któremi borykają się pracujący studenci, są tem większe, że muszą oni sami rysować i kombinować plany, bez pomocy fachowej; prócz p. Narębskiego nikt się poważnie podziemiami nie interesuje, nie było dotychczas ani jednego badania komisyjnego. A jednak sklepienia dominikańskie są arcyciekawe, kryją w sobie historję kościołów Starego Wilna.

Pierwszy kościół drewniany powstał prawdopodobnie za Władysława Jagiełły, w 1441 r. wybudowano kościół murowany, którego pierwszym proboszczem był ks. Korczak., Od tego czasu pochodzi „studzienka". W r. 1665 w czasie najazdu Chowańskiego powstał pożar, który wniwecz obrócił stary kościół, nie naruszając fragmentów fundamentów. W r. 1668 zbudowano mniej więcej w tem samem miejscu niewielki kościołek. W dwadziescia lat później przebudowano go kompletnie i wtedy powstała świątynia o dzisiejszym wyglądzie.— W miejscu, gdzie dawniej studenci umieścili swe muzeum, widać dokładnie, jak mury kościołka z 1668 r. łączą się z łukami dzisiejszego.

(a. k.)

***

Podziemia będzie można zwiedzić 3 maja oraz w każdą niedzielę i czwartek w godzinach południowych.

Zamieć śnieżna w maju
W pow. Dziśnieńskim zima w całej pełni

WILNO. W dniu 1 maja w godzinach rannych nad powiatem dziśnieńskim przeszła silna wichura połączona z obfitemi opadami śnieżnemi.

Zamieć trwała kilka godzin, tak, że pokryte warstwą śniegu dachy i pola nadały krajobrazowi charakter wyraźnie zimowy.

Gwałtowna zniżka temperatury, jaka jest obserwowana od paru dni, pozwoliła utrwalić się zimie całkowicie.

W godzinach wieczornych niebo się rozpogodziło, lecz zimno trwało nadal.

W ciągu dnia wczorajszego temperatura cokolwiek zwyżkowała, tak, że śnieg zwolna znika.

Jak zginęła Klucznykówna
Nie wykluczone jest morderstwo

MOŁODECZNO. Śledztwo w sprawie śmierci nauczycielki z Hożowa ś. p. Olgi Klucznykówny wykazało, że śmierć nastąpiła nie skutkiem samobójstwa, lecz skutkiem wypadku.

Kto ten wypadek spowodował, czy zmarła, czy też osoba trzecia, wykaże dalsze śledztwo i ekspertyza.

Z inicjatywy pow. oddziału Związku Nauczycieli Szkół Powszechnych, zwłoki tragicznie zmarłej ś. p. Klucznykówny zostały przewiezione z Hożowa i pogrzebane na cmentarzu parafjalnym w Mołodecznie. Jak wiadomo, broń, od której Klucznykówna zginęła, należała do kierownika szkoły, w której pracowała.

Jaglica na czele chorób zakaźnych

WILNO. Od dnia 21 kwietnia do dnia 27 kwietnia włącznie na terenie całej Wileńszczyzny zanotowano następującą ilość zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne:

—::—::—

KRYNICA—zdrój

PALACE—HOTEL—PENSION

PATRIA

podaje ceny na najbliższy sezon letni—za pokoje i apartamenty z całodziennem utrzymaniem:

W sezonie I-szym od 1 maja, do 15 czerwca oraz
w sezonie III-cim od 16 sierpnia do 31 października 1935:
pokój pojedyńczy. — od 12 do 18 zł.
pokój podwójny z łazienką — od 30 do 40 zł.
apartament 55 zł.
w sezonie II-gim od 16 czerwca do 15 sierpnia 1935 r.
pokój pojedyńczy — od 14 do 22 zł.
pokój podwójny z łazienką — od 38 do 50 zł.
apartament 70 zł.

Najpiękniejsze położenie, naprzeciw parku. Najzdrowsza dzielnica. Największy komfort. Sala rerezentacyjna. Salon. Balkony, Tarasy, Ogród, Restauracja. Kawiarnia. Dancing. American Bar. Salon do Bridge'a. Łazienki. Woda bieżąca ciepła i zimna. Telefon w każdym pokoju. Windy. — Garaże.

Turystom i sportowcom — na życzenie — pokoje i apartamenty bez utrzymania.

Wypadek z motocyklistą

WILNO. Wczoraj w południe przy zbiegu ulic Ludwisarskiej i Tatarskiej rozbił się motocykl kierowany przez Antoniego Fawickiego z Nowego Lan dwarowa.

Fawicki odniósł obrażenia głowy i nóg i został odwieziony do szpitala św. Jakóba.

Wypadek zdarzył się w czasie wymijania dorożki.

Groźny pożar w Jodach

BRASŁAW. W nocy z 1 na 2 b. m. wybuchł w Jodach pożar, skutkiem którego spłonęło 12 domów mieszkalnych, 2 stodoły, 9 chlewów, spichrz, łaźnia, apteka, sklep wódek, a sklepy spożywcze, sprzęty domowe i inwentarz martwy. Poszkodowani obliczają straty na sumę około 77,700 zł.

Zachodzi przypuszczenie, że ogień został zaprószony w składzie lnu Benjamina Smuszkowicza.

Na miejsce pożaru wyjechał komendant powiatowy P. P.

Śmierć dziecka w rzece

GŁĘBOKIE. W rzece Gniłucha koło wsi Brzyciki gm. szarkowskiej utonęła 4-letnia dziewczynka Stefanja Duleńcówna, która wyszła z domu celem przypędzenia kaczek.

Ofiara nielegalnej operacji

GŁĘBOKIE. Niejaka Marta Kościukiewicz zam. w Nowym Pohoście dokonała zakazanego zabiegu na osobie 40-letniej Ireny Miotłowej, wskutek czego Miotłowa doznała zakażenia krwi i zmarła.

Sprawczynię niedozwolonej operacji zatrzymano, zaś zwłoki zmarłej zabezpieczono do dyspozycji władz sądowo-śledczych.

WSPÓŁPRACUJESZ Z WYCHODZTWEM DAJĄC GROSZ NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA ZAGRANICĄ

Konto czekowe P. K. O. Nr. 21.895

Rewja

— „ARMATA"

Znana dykteryjka wojskowa o synalku, wyłudzającym pieniądze na „zgubioną linję celowania" pokazana została w innej odmianie. Tym razem ojczulek z prowincji przysyła pieniądze na armatę. Po bliższem zbadaniu sprawy okazało się, że armata wcale nie jest tak groźna, a nawet wręcz przeciwnie, zupełnie miło i przyjemnie wygląda. Nieskomplikowany ten żart sceniczny w wykonaniu Bolskiej, Borskiego, Zdanowicza i in. dał tytuł całemu programowi.

Większą część tego programu dźwigają Bolska i Zdanowicz, który w ciągu krótkiego swego pobytu wykazał doskonałe tempo pracy, jak również zaprezentował się z najlepszej strony jako reżyser i aktor.

Prócz licznych skeczów (najlepszy był ten buduarowy arseno - lupinowski) wystąpił Zdanowicz z kilkima piosenkami. Szczególnie oklaskiwano „Scenarjusze filmowe".

Z dotychczasowych nabytków „Rewji" Zdanowicz należy do rzędu najlepszych.

Nowozaangażowany duet taneczny Kamińskich pokazał świetną technikę i rutynę w efektownym tańcu z wężem i grotesce murzyńskiej.

Całość programu poza nielicznemi wyjątkami stoi na dobrym poziomie.

Tad. C.

Z ZA KURTYNY

„CZŁOWIEK CZYNU"

Teatr Nowy, kontynuując swą linję repertuaru poświęconego twórczości młodych i wybitnych autorów polskich i obcych - wystawia obecnie „Człowieka czynu" pierwszą teatralną sztukę beletrysty najmłodszego pokolenia Michała Choromańskiego. Choromański jest wyrazicielem nurtujących w literaturze współczesnej tendencji i pod tym względem jego „Człowiek czynu' będzie utworem nietylko artystycznie ciekawym ,ale i symptomatycznym. Komedja trzyaktowa Choromańskiego jest, wedle określenia samego autora „żywcem wzięta z życia". „Człowieka czynu" wystawia jeden z reżyserów najmłodszego pokolenia znany ze sceny wileńskiej p. Edmund Wiercński.

Ankieta teatralna
Rezultaty ostatniego dnia

We wczorajszem głosowaniu oddano biuletynów 105. Razem z poprzedniemi — 296.

Łączne wyniki:

Na pierwsze pytanie: **ile teatrów?**

Za jednym teatrem głosów 47.
Za dwoma teatrami głosów 227.
Za dwoma teatrami pod jedną dyrekcją głosów 4.
Za trzema teatrami głosów 15.
Za czterema teatrami głosów 2.

Na pytanie drugie: **jakie teatry?**

1. Dramatyczny i śpiewny (operet.) głosów 231.
2. Dramatyczny, operetkowy i popularny (ludowy) głosów 14.
3. Dramatyczny głosów 4.
4. Dramatyczny i popularny pod jedną dyrekcją głosów 6.
5. Dramatyczny i objazdowy głosów 25.
6) Dramatyczny i komedja lekka głosów 2.
7. Polski, białoruski, litewski i żydowski głosow 4.
8. Polski, białoruski i żydowski głosów 3.
9. Popularny głosów 4.

Na pytanie trzecie: **dyrektorzy.**

1. Osterwa głosów 82.
2. Śmiałowski głosów 80.
3. Szpakiewicz głosów 73.
4. Szczawiński głosów 44.
5. Zelwerowicz głosów 27.
6. Dembowski głosów 24.
7. Borski głosów 6.
8. Skrzydłowska głosów 18.
9. Wyrwicz - Wichrowski głosów 10
10. Malinowski Wacław głosów 6.
11. Olechnowicz głosów 4.
12. Halmirska głosów 2.
13. Obecny zarząd „Lutni" głosów 4.
14. Wasilewski głosów 1.
15. Kochanowski głosów 1.
16. Jasińska - Detkowska głosów 3.
17. Łasowska głosów 2.
18. Romanis głosów 2.
19. Stanisławska głosów 2.
20. Lipowski głosów 2.
21. Neubelt głosów 1.
22. Bonecki głosów 1.
23. Tatrzański głosów 1.
24. Rutkowski głosów 1.

—::—::—

IRENA ODOJEWCEWA.

Miljon franków

(Z ROSYJSKIEGO)

— Odette!

Ale jej niema w domu. Wszedł z przedpokoju do saloniku, gdzie na fotelu beznadziejnie zwisały damskie rękawiczki. Cisza. Zna ją, tę ciszę, napełnioną trwożnem biciem własnego serca, ciszę w domu, gdy Odette wychodzi. Uchylił drzwi sypialni i spojrzał na wielką mnogość flakonów, przyborów tualetowych, któremi podkreśla co rano swą naturalną piękność. Poco? Czyż nie jest bez tego straliwie piękna! Gdybyż nią nie była! Ale kochać ją zawsze będzie. Wiedział, że jest do niej przywiązany, otumaniony rab. Ale ona nie chce tego przywiązania, rozwiązuje go, rozplątuje więzy. Została nić. Wszystko wisi na słabej nitce, którą zerwie lada chwila. Ona wychodzi coraz częściej i częściej. Prędko wyjdzie na zawsze. Nie, dziś jeszcze nie — jeszcze flakony sterczą na tualetce, niemi żołnierze na straży jej piękności, jeszcze nie zostawiła doń listu na stole. Może zostawi jutro.

Spojrzał do lustra. Wiele cierpień przenieść może człowiek, ukrywając je pod zewnętrzną powłoką skóry i mięśni. Nie znać po nim, że cierpi. Gdyby go bolały zęby, napewno miałby wygląd bardziej nieszczęśliwy. Ale ona tego nie rozumie. Ją to wogóle nic nie obchodzi, dlatego próżnoby tłumaczyć. Poszła sobie i koniec. Odette chce się bawić, rości sobie do tego prawo, — do jej prawa. Jej potrzebne są pieniądze. Odette rozumie życie prosto: kochać można tak długo, jak długo jest wesoło; wesoło jest wtedy, gdy są pieniądze. A gdy ich niema...

Usiadł i pociągnął nosem. Jeszcze pachną jej perfumy. Jeszcze. Odurzający zapach, gdyby się tak odurzyć na długo, długo. Wewnętrzny niepokój kazał mu wstać. Wyszedł z głową spuszczoną, trzasnął drzwiami, na ulicy zatrzymał taksówkę i rzucił szoferowi adres klubu.

Widok stołów zielonych, rozrzuconych kart napełnił go wstrętem. Od grających szły złe fluidy nienawiści, omotały go wraz z kłębami tytoniowego dymu, zakręciły w głowie. Zmrużył oczy, w które wjadał się dym. I wtedy to po raz pierwszy ujrzał wyraźnie głowę mężczyzny, odrzuconą wtył i wielką ranę na skroni. Od kuli rewolwerowej zapewne. O Boże! znajome rysy: Czyje? Nie, to nie jest on. To może ktoś inny. Przecież tu każdy może sobie pozwolić na samobójstwo, jeżeli przegra wszystko. Ach, wygrać! Pieniądze dla Odette.

„Na całe moje szczęście" — pomyślał i kurczowo zacisnął paznokcie na dłoni, ale krupjer zgarnął łopatką jego sto franków. Z prawej kieszeni drżącą ręką wydostał drugi banknot: „jeżeli będę nieszczęśliwy..." — Bez ryzyka. Napewno będę. Krupjer zgarnął pieniądze. Miał jeszcze sto franków. Ostatnie. Przegrał. Teraz pozostało mu trochę drobnicy w kieszeni. Wstał. Ta głowa, ta głowa mogła być jego. Pewnie nie poznał siebie z przestrzeloną skronią.

— Dzień dobry! — zawołał ktoś za jego plecami. Odwrócił się i ujrzał sutułowatego jegomościa, o wydatnym brzuszku, który siedział przy sąsiednim stole. Przypomniał sobie morze niebieskie, takież niebo, mewy. Biarritz. Dubois.

— Cóż to, przyszedł pan tylko i już wychodzi? Nie idzie karta?

Kiwnął głową.

— Nie idzie i nieciekawie.

— A mnie idzie. A jak idzie —to i ciekawie. — Dubois pogładził kamizelkę. — Alebym też nie grał, gdyby mi szło w miłości... Pańska przyjaciółka...

Przypomniał sobie teraz, jak się męczył zazdrością o Dubois w Biarritz. Teraz skończone. Sprawa nieaktualna, śmieszne.

— Ja też już kończę. Niech pan stawia ze mną. To pewniak. Nie? Wolna wola. — Dubois zgarnął kupę pieniędzy. — Szkoda, trzeba było stawiać. Wie pan, ile wygrałem dzisiaj. Dwadzieścia cztery tysiące. Jedziemy na Monmartre, tam rekomendowano mi nową restaurację. Och, napracowałem się, a teraz można odpocząć.

Nie odpowiedział nic. Zeszedł z Dubois po schodach i siadł do jego samochodu.

Dlaczego tak? Przecież mógł pójść do domu. Odette pewnie już wróciła. A jutro już nie wróci. Toby była ich ostatnia noc, jego ostatnia noc. Nie utrzyma jej. Odejdzie. Poco jedzie z Dubois do knajpy, zamiast objąć i całować Odettę!

Gdy podano do stołu, przypomniał sobie, że nic jadł obiadu i jest głodny. Wypił kilka kieliszków, prędko, jeden po drugim, jakby w bufecie kolejowym, śpiesząc na pociąg. Orkiestra grała smętnie, troszkę, troszeczkę fałszywie, okropne były skrzypce, naprawdę skrzypiały. Ależ zawsze: to była restauracja, dużo światła, dużo muzyki. Nagle... po raz wtóry ujrzał głowę z przestrzeloną skronią.

„Jutro już mnie nie będzie" — pomyślał i głośno dodał: — wśród żywych....

— Co? — zapytał Dubois.

— Nic, mówię, że życie to dobry wynalazek.

Spojrzał w twarz Dubois i wtedy przyszło mu nagle na myśl, że to jego głowę widział z dziurą w czaszce. To jego właśnie płaskie wargi, jego krótki nos i nastroszone brwi. Tak, nie ulega wątpliwości, że to była głowa Dubois.. — Wino poczęło nań działać. — Ale Dubois jest bogaty i szczęśliwy. Zresztą, co go to obchodzi, czy się zastrzeli, czy nie. Odette, dla Odette, spowodu Odette. Tak, tak, on sam będzie się musiał zastrzelić koniecznie.

Dubois był wesół. Więc on też będzie wesół, będzie jadł i pił jak najwięcej ostatni raz. Trzeba się najeść, czeka go daleka droga. Na zapas. Wyjeżdża.

— Daleko?

— Tak. Zagranicę.

— Za granicę życia. Cygaro? Oczywiście. I likiery, i kawę. Jeszcze kieliszek.

Dubois wyjmuje pugilares.

— Pan pozwoli, że ja. Pan jest moim gościem.

Pozwala, z warunkiem, że następnym razem... na tamtym świecie...

Znów siadają do samochodu. Znów się zgadza jechać Bóg wie gdzie. Dlaczego? Przecież Odette? Plecy, ramiona, kolana...

Ciemny lokal, dywany, kobiety i szampan. Panuje wesołość. Gardłowe pieśni. Wesoło, tęskno. Pijany. On jest pijany i Dubois jest pijany. Siedzi między nimi jakaś brunetka. Też jest pijana. Odette jest blondynką. On nienawidzi brunetek. Wszystkie brunetki trzeba powiesić. — Tak wszystkie kobiety, — zgadza się Dubois — prócz Odette.

— Powiesić? — kobieta się śmieje. — Dajcie mi 100 franków na sznurek. Dubois daje jej sto franków. Jeszcze butelka szampana. Światło płynie od stołów, a w górze czarno, jak w piekle. Trzeba się przyzwyczaić. On już przywykł. Życie — piekło. Śmierć — piekło.

Cyganie tańczą. Ale dlaczego krzyczą? A jednak umierać jest ciężko. Odette. Nie, płakać niewolno. Jeszcze by tego brakowało. Ale jak pięknie, jak cudnie możnaby żyć jeszcze... Dubois ziewa.

— Tu jest nudno. Jedziemy dalej. Raaachuneczek!

Lokaj przynosi złożony papierek. Dubois nie wyciąga poń ręki. On też. Rachunek leży, oni siedzą. Tak najlepiej. Wreszcie Dubois patrzy pijanym wzrokiem na cyfrę rachunku. Zwolna wyjmuje portfel.

— Nnoo... Tym razem nie będę panu przeszkadzał....

On też wyjmuje portfel. Powie, że zapomniał pieniędzy. Że przegrał, że jutro przyśle. Nie nie będzie kłamał. Mówi prawdę:

— Nie mogę zapłacić. Nie mam.

Dubois podnosi wzrok: „przegrał pan"?

— Tak, wszystko.

Dubois otwiera usta, jak dziecko.

— Pan żartuje? To niemożliwe. Ostatnie pieniądze?

— Tak, ostatnie.

— W takim razie, dlaczego pan jechał ze mną, jeżeli...?

— Ja myślałem, że pan mnie zaprosił. Ale teraz jest mi wszystko jedno. Jutro się strzelam.

— A strzelaj się pan na zdrowie, to pański interes. — Nastrój pijanej szczerości ogarnia Dubois. — Z jakiej racji mam pana poić szampanem? Pan mnie oszukał. Ja się mogłem spodziewać....

On patrzy w oczy Dubois, na jego kark, na jego głowę. Wstrętny, ohydny jest ten Dubois. Serce zwolna zamiera, lodowacieje w uczuciu zimnej wściekłości. Więc ty tak... głowa z przestrzeloną skronią, to głowa Dubois. Przecież on może strzelić mu w skroń. Może, oczywiście. Ma przy sobie rewolwer. Tak sobie, na dowidzenia. Trzaśnie drzwiami. Dotyka palcami rewolweru w tylnej kieszeni. Teraz wie, co ma uczynić.

(D. N.).

—«o»—

CYKL GOSPODARCZE

Wzrost industrjalizacji

Według danych ogłoszonych przez niemiecki Instytut Badania Konjuktur Gospodarczych wskaźnik światowej produkcji przemysłowej, przy poziomie dla roku 1928 — 100 wynosił.

1913	73
1919	65
1925	88
1928	100
1929	107
1930	96
1931	87
1932	77
1933	87
1934	96
1935 (styczeń)	105

Po wojnie w miarę demobilizacji przemysłu następuje wzrost wytwórczości przemysłowej, który osiąga swój najwyższy punkt w roku 1929. Kryzys wszechświatowy wpływa deprymująco na dalszy rozwój przemysłu i wskaźnik ze 107 w roku 1929 spada stopniowo do 77 w roku 1932 czyli do stanu przed wojną, by znów w następnych latach ujawnić tendencję zwyżkową. Rok 1934 - 35 wykazuje wskaźnik prawie równy latom 1928 - 29.

A teraz zestawmy te dane z obrotami handlowemi. Biuro ekonomiczne Ligi Narodów ogłosiło niedawno publikację ilustrującą rozwój handlu światowego.

Podczas, gdy w latach 1930 —1932 wartość handlu światowego w złocie stale znacznie malała, to w r. 1933 spadek znacznie mniejszy, a w r. 1934 wystąpił już w rozmiarach minimalnych. Jednakże rozmiary światowego handlu w r. 1934 wynosiły zaledwie jedna trzecia wartości obrotów tego handlu z r. 1929. Ten katastrofalny spadek powstał w przeważającej mierze na skutek spadku cen. Rozmary ilościowe handlu światowego, które do roku 1932 stale spadały, zaczęły w ostatnich 2 latach znowu wzrastać i w ciągu r. 1934 wzrosły przeciętnie o przeszło 5 proc. w porównaniu z r. 1929.

O ile wartość importu w złocie do krajów europejskich uległa zmniejszeniu, o tyle wartość tego przywozu w niektórych państwach bardzo poważnie się zwiększyła, jak np. w Jugosławji, w Finlandji i Szwecji. Spadek natomiast importu objął b. silnie Rosję, Chiny, Francję, Holandję, Stany Zjedn., Brazylję, Szwajcarję, Belgję, Czechosłowację i Polskę.

Poważne zmiany strukturalne nastąpiły również i w eksporcie poszczególnych krajów. Tak więc w r. 1934 w porównaniu z rokiem poprzedzającym zmniejszył się eksport Afryki Południowej, Australji, Rosji, Chin, Niemiec, Irlandji, Włoch, a wreszcie Bułgarji, Danji i Hiszpanji. Wzrost eksportu zanotowały: Estonja, Jugosławja, Polska, Austrja, Persja, Finlandja i Czechosłowacja.

Wynika z tego, że w światowym handlu nastąpiły pewne przegrupowania i przesunięcia, które łączą się ze zmianami w kierunkach eksportu i wogóle wymiany. Natomiast nie ulega wątpliwości, że szybszemu postępowi industrjalizacji nie towarzyszy zjawisko odpowiedniego wzrostu obrotów handlowych.

Jeżeli uwzględnić równocześnie zjawiska spadku konsumcji, powodowanej w miastach bezrobociem, a na wsi pauperyzacją ludności rolniczej — powstaje pytanie czy nie nastąpi znów nadprodukcja pogłębiająca kryzys, bowiem rynek nie może wchłonąć zbyt szybko postępującej produkcji przemysłowej. Z drugiej strony należałoby zastanowić się jaki udział we wzroście industrializacji przymuje przemysł wojenny i wogóle przemysł służący celom wojny pośrednio i bezpośrednio. Nie ulega bowiem, że świat się zbroi, pomimo konferencyj rozbrojeniowych na międzynarodowem forum.

h.

Wiadomości bieżące

Niemiecki kredyt dla Sowietów. — Wrogie ostatnio stosunki polityczne między Niemcami a Rosją Sowiecką nie stanęły jednak na przeszkodzie do zawarcia w dniu 9 lbm. układu handlowego.

W roku 1931 eksport niemiecki do Sowietów wynosił 762 milj. marek. W r. 1934 — spada do 63 milj. przy 210 milj. przywozu towarów z Rosji.

Sowiety potrafiły poniekąd uniezależnić się od Niemiec nietylko pod względem handlowym ale i kredytowym. — Zadłużenie sowieckie wobec Niemiec na początku r. 1933 wynosiło około 1100 miljonów marek, zaś z końcem r. 1934 spadło do 250 milj.

Zawarty układ niemiecko — sowiecki jest dla Sowietów dogodny, a poza tem oznacza pomyślą realizację dążeń polityki sowieckiej do zawiązywania układów handlowych z otrzymaniem kredytu. Prasa polska przypuszcza, że na decyzję Niemiec wpłynęły, obok politycznych, takie względy, jak rosnący deficyt handlowy, konieczność zwiększenia eksportu i potrzeba surowców.

Układ sprowadza się do następujących postanowień:

Sowieckie zamówienia bieżące mają wynieść około 60 milj. marek. Dodatkowe zamówienia sowieckie na towary ściśle ustalone mają być dokonane w przeciągu roku na sumę 200 milj. marek. Sowiety otrzymują kredyt w wysokości 200 milj. marek, płatny za 5 lat na 6 proc. Ponadto Niemcy zobowiązane są importować w bieżącym roku towary sowieckie na sumę conajmniej 150 milj. marek. Za kredyt udzielony Sowietom obejmuje Rzesza gwarancję w wysokości 70 proc. Sfinansowanie weksli sowieckich przeprowadzą dwa konsorcja bankowe, które wypłacą eksporterom niemieckim całą należność za weksle sowieckie, redyskontowane następnie w Banku Rzeszy.

Układ handlowy niemiecko — rumuński — Ten układ zawarty w końcu marca br. jak wyżej streszczony układ niemiecko — sowiecki jest dla kontrahenta Niemiec bardzo dogodny. Kontyngent eksportowy rumuński zostaje podwyższony z 1,4 miljarda lei (w-g układu z 1930 r.) do 2,4 miljarda. Obejmuje on poszczególne artykuły produkcji rolnej (zboże, strączkowe, pastewne, jaja, drób, bydło i tp.). Wzamian Niemcy eksportują artykuły przemysłowe. Układ przewiduje nadwyżkę wywozu rumuńskiego nad przywozem niemieckim o 20 proc.. Te 20 proc. dewiz uzyskanych z nadwyżki rumuńskiego wywozu pozostanie w Niemczech, służąc głównie na pokrycie zaległości płatniczych rumuńskich. Sprawa eksportu nafty ma być uregulowana dodatkowo. Ponadto układ przyznaje wolność tranzytu dla obu stron, co ma szczególne znaczenie dla Niemiec, które mają przez to ułatwione zadanie ekspansji gospodarczej na Wschód. W toku pertraktacyj znajduje się sprawa niemieckiej pożyczki dla rumuńskiego przemysłu naftowego.

Sezonowe ożywienie w przemyśle i handlu. — Bank Gospodarstwa Krajowego w następujący sposób charakteryzuje sytuację gospodarczą Polski w marcu br.

Początek sezonu wiosennego zaznaczył się wznostem zatrudnienia w przemyśle, zwłaszcza w gałęziach związanych z ruchem budowlano — inwestycyjnym, oraz w przemyśle włókienniczym, który normalnie w miesiącu marcu wchodzi w okres największego nasilenia produkcji sezonowej. Zwiększone zapotrzebowanie kredytowe na finansowanie wzmożonej produkcji wystąpiło jednak tylko częściowo w większych ośrodkach przemysłowych, przyczyniając się do nieznacznego ożywienia działalności dyskontowej banków. Rozpoczęcie robót wiesennych w rolnictwie oraz nadchodzący sezon budowlano — inwestycyjny pociągnęły za sobą pewne osłabienie przyrostu wkładów. Obroty papierami wartościowemi wzrosły — przy zwyżkujących kursach akcyj, zniżkowej natomiast tendencji dla papierów procentowych.

Dewaluacja waluty belgijskiej nie wywołała żadnego zaniepokojenia na polskim rynku pieniężnym. Likwidacja zobowiązań na ultimo marca przeszła w instytucjach kredytowych bez trudności, wypłacalność klijeteli bankowej pozostała bowiem nadal zadawalająca z wyjątkiem kredytów rolniczych, których spłata ze względu na trwające trudności finansowe rolnictwa nie wykazuje poprawy. Ceny zbóż bowiem, po przejściowem wzmocnieniu, doznały w drugiej połowie marca ponownej zniżki.

Ogólny stan produkcji przemysłowej był w marcu nieco wyższy, niż w poprzednim miesiącu. Wydobycie węgla wykazało dalszy spadek wskutek sezonowego zmniejszenia zapotrzebowania węgla opałowego na rynku krajowym, eksport zaś poważnie się zwiększył. Wytwórczość przemysłu naftowego utrzymana została bez większych zmian: zbyt przetworów naftowych był mniejszy. Poważniejsze zwiększenie produkcji nastąpiło w hutnictwie dzięki silniejszemu wzrostowi sprzedaży na rynku wewnętrznym. Wzrost uruchomienia zaznaczył się również w metalowym przemyśle przetwórczym, zwłaszcza w odlewniach oraz innych zakładach, związanych z budownictwem. Przemysł mineralny zwiększył stan zatrudnienia, przygotowując się do zbliżającego się sezonu produkcyjnego. Silniej pracował również przemysł drzewny, który zwiększył w marcu swój eksport. Przemysł włókienniczy zatrudniony był intensywnie przy produkcji towarów na sezon wiosenno — letni, wykazując poważniejsze ożywienie obrotów wyrobami sezonowemi.

Wzrost obrotów handlowych w innych branżach był stosunkowo mniejszy, jednak ogólny ich poziom był nieco wyższy, niż w lutym. Wartość wymiany towarowej z zagranicą podniosła się prawie w równym stopniu po stronie przywozu, jak i wywozu, wskutek czego czynne saldo bilansu handlowego pozostało bez większych zmian.

Począwszy od połowy marca, liczba zarejestrowanych bezrobotnych zaczęła wykazywać sezonowy spadek.

Bony inwestycyjne. — Podczas obrad kongresu delegatów 500 miast polskich, zrzeszonych w Związku Miast Polskich, który, jak donosiliśmy odbył się w Warszawie w dn. 6 i 7 kwietnia br. — odtworzona została z całą jaskrawością smutna rzeczywistość stanu miast. Miasta przeważnie nie mają najelementarniejszych kulturalnych urządzeń, zaniedbane są pod względem wymogów higjeny. W porównaniu z zachodniemi miastami czynią wrażenie wsi, jeżeli nie śmietnika.

W związku z tem poruszana była sprawa, czy istnieją możliwości uruchomienia taniego kredytu inwestycyjnego. Sprawa ta nie przestaje absorbować uwagę zainteresowanych sfer. Ostatnio wysuwane są projekty wypuszczenia specjalnych, w większym rozmiarze bonów inwestycyjnych. W ujęciu „Kurjera Porannego" uzasadnienie takiego rozwiązanie zagadnienia jest następujące:

„Środki na roboty rentowne można w szerokiej mierze uruchomić z taniego kredytu w formie wypuszczenia w większym rozmiarze bonów inwestycyjnych, amortyzowanych z dochodów nowopowstałych instytucyj. Bony inwestycyjne są już u nas znane i naogół dość przychylnie przez społeczeństwo przyjęte. Przy dokonaniu pewnych zmian ustawy o Funduszu Inwestycyjnym, wysuwanych przez życie (wypuszczenie mniejszych odcinków), oraz przy zastosowaniu propagandy przyjmowania bonów w obrocie na równi z banknotami wypłacania niemi poborów i t. d., możnaby z łatwością wprowadzić do obrotu w tej drodze od 100 — 200 milj. rocznie co daje w ciągu pięciu lat około 1 milj. zł. W tej drodze możnaby więc znakomicie wzmóc zatrudnienie (do 200 tys. bezrobotnych) podnieść gospodarczo i kulturalnie miasta i wpłynąć znakomicie na usunięcie skutków kryzysu.

Życie gospodarcze, niezmiernie dzisiaj ubogie w środki obiegowe (900 miljon. banknotów), wchłonęłoby bez szkody wymienione bony, a użycie ich pod ścisłą kontrolą na roboty inwestycyjne — rentowne, spowodowałoby wzrost majątku narodowego, a przez to stworzyłoby pokrycie — conajmniej 100 proc — dla emitowanych bonów.

Ponieważ kredyt w tej drodze uzyskany jest tani (od 0 — 3 proc.) przeto niema obawy, aby inwestycje te mogły stać się ciężarem dla miast. Raczej były by zdrowym motorem w ich rozwoju.

Mamy w Polsce tanie środki żywności, tanie kadry robotnicze, znaczne bogactwa naturalne. Żeby tworzyć nowe wartości, a przedewszystkiem dać ludziom pracę — tę podstawę bogactwa — nie koniecznie potrzeba złota. Trzeba znaleść sposób na zetknięcie się tych zasadniczych wartości gospodarczych. Bony iwestycyjne mogą spełnić tę rolę znakomicie.

Wten sposób możnaby nadać realny bieg podstawowym i bezsprzecznie słusznym tezom zjazdu Związku Miast Polskich w dziedzinie polityki gospodarczej".

Piszemy się pod takim planem, ale pod jednym warunkiem: wielkie roboty publiczne podjęte być muszą nie w specjalnym celu podniesienia stanu miast lecz w tych intencjach, którym daliśmy wyraz w artykułach poświęconych zasadom finansowania robót publicznych.

Z powiatu dziśnieńskiego

Piszą do nas:

Zarządy gmin otrzymały ze Starostwa pismo, by przygotowały się do przyjęcia większych ilości żyta, przeznaczonego rzekomo na opłatę za pracę przy robotach drogowych i innych. Żyto będzie wydawane na odrobotek ludziom biedniejszym.

W roku ubiegłym żyto u nas obrodziło i są jego duże ilości i po dworach i po folwarkach, — dotychczas niesprzedane — popytu nie było, jak również i ceny; rolnicy nasi mieli nadzieję, że podatki wiosenne (nakazy sypią się obficie) opłacą właśnie pieniędzmi, wyręczonemi za żyto.

Spotkał ich zawód. Żyto przywożą zdaleka, będzie ono kosztowało drożej, a nasze zostanie „ad meliora tempora".

Czy nie należało zasięgnąć informacyj o zapasach w organizacjach rolniczych, jak Okr. T-wo O. i K. R. w Głębokiem?

Wiadomość o sprowadzaniu żyta wywołała przygnębienie i narzekania.

1 maja 1935 r. Imościów.

Bronisław Zdrojewski.

CZASOPISMA

— „Droga" — Nr. 4. Artykuł wstępny pióra A. Jałowieckiego — „Kultura gospodarcza Polski", mówi o twórczości doktrynalnej młodej ekonomji polskiej i o roli wychowania państwowego w sprawach gospodarczych. K. Zakrzewski w pracy p. t. „Przezwyciężenie marksizmu" rozpatruje dzieje i etapy realizatorskie marksizmu. Prof. W. Maliniak drukuje dalszy ciąg swej obszernej, źródłowej pracy „Fetyszyzm prawniczy w doktrynach konstytucyjnych" Emil Bobrowski kontunuuje publikację — Aktów Sądu Obywatelskiego w sprawie Stanisława Brzozowskiego".

W części literackiej ostatni zeszyt „Drogi" przynosi pierwszy akt sztuki Pawła Claudela p. t. „Młodość Violeny" w przekładzie Kołonieckiego, oraz wiersze Marjana Piechala i Henryki Łazowertowny.

W terenie i na torach

Dramatyczny moment

Zdjęcie z międzypaństwowego meczu Niemcy — Belgja, zakończonego wysokiem zwycięstwem Niemców 6:1. — Widzimy jak łącznik ataku Belgji usiłuje, padając, wpakować piłkę do bramki. Leżący na ziemi bramkarz niemiecki Jakob zdołał w tej sytuacji piłkę pochwycić.

Dzisiejsza impreza 4 pułku ułanów

Dziś o godz. 14.30 zbierze się całe Wilno na placu ćwiczeń 4 pułku ułanów Zaniemeńskich przy ul. Kalwaryjskiej, dokąd tak łatwo dostać się autobusami linji 2.

Niemałe atrakcje czekają publiczność która zazwyczaj tak chętnie uczestniczy w podobnych imprezach, żywo reagując na pokazy zwinności czy objawy humoru ułańskiego. Jest nadzieja, że wiosna też się zainteresuje popisami 4 pułku i nie pozwoli chuchać w ręce tak zawodnikom jak i widzom. Zresztą emocje takie rozgrzewają.

Obfity program rozpocznie konkurs hippiczny podoficerów. Następnie będą skakały panie, których nazwiska podaliśmy w dniu wczorajszym. Dalej konkurs hippiczny oficerów pułku. Zręczność ułańską będzie można podziwiać we władaniu białą bronią ułanów i podoficerów — w woltyżerce.

Wreszcie nastąpią różne swawole ułańskie, według słów afiszów „budzące dreszcze zgrozy i wybuchy śmiechu", a więc wyścigi w workach, walka o miejsce, walka o utrzymanie równowagi z różnemi objektami pomocniczemi, jak stołki, wiadra z wodą etc., wielki bieg naprzełaj na dystansie 4 klm. o puhar wędrowny 4 pułku ułanów Zaniemeńskich — i na zakończenie wiele obiecujące zaloty ułańskie.

Cel imprezy: oświata w pułku. Ceny wejściowe na plac od 25 gr. do 1 złotego.

Sztafeta A. Z. S.

Bieg sztafetowy 10 na 100 m. odbędzie się dnia 5-go maja o godz. 12-ej w poł. w ogrodzie Bernardyńskim. Informacji udziela i zgłoszenia wraz z wpisowem w wysokości 5 zł. od sztafety przyjmuje Sekretarz Sekcji Lekko — Atletycznej A. Z. S. Wilno we własnym lokalu ul. Św. Jana 10 w piątek 3-go maja i w sobotę 4-go maja od godz. 18 — 20.

Zbiórka zawodników w dniu 5-go maja o godz. 11-ej przed pawilonem wystawy.

—::—::—

Z Sokoła

Dnia 3-go maja o 8 rano odbędzie się zbiórka Hufca Reprezentacyjnego w lokalu gniazda.

O godz. 19-ej w sali Sokoła nastąpi rozdanie nagród i dyplomów zdobytych przez Sokoła w Poznaniu oraz za zawody w Wilnie, za strzelanie z broni małokalibrowej długiej i za zawody gimnastyczno — przyrządowe.

—::—::—

Sadzenie drzewek

Na sadjonie im. Marszałka Piłsudskiego w Wilnie rozpoczęto sadzenie drzewek. Dotychczas zasadzono 2000 młodych topoli, brzóz, jarzębin i krzewów. Wszystko to razem stworzy w przyszłości piękne aleje spacerowe i żywopłot, okalający bieżnię l. atletyczną.

Na stadjonie zasadzonych będzie jeszcze tysiąc drzewek.

Zawody strzeleckie Zw. Strzeleckiego w Wilnie

28 kwietnia r. b. K-da Powiatu Grodzkiego Zw. Strzeleckiego m. Wilna zorganizowała zawody międzyoddziałowe z broni małokalibrowej długiej na odległość 50 mtr. z trzech postaw, na których zyskano niezłe wyniki jeżeli weźmiemy pod uwagę złe warunki atmosferyczne i to, że brał w nich udział młody narybek.

Zawody prowadził sprężyście pan por. Szłajewski na strzelnicy Oddziału 2 Zw. Strzeleckiego przy P. F. Wyrobów Tytuniowych, po których zostały wręczone nagrody przez K-ta Powiatu i Pana dyr. fabryki Węgrzyna.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

ZESPOŁOWO

I miejsce i nagrodę przechodnią Kom. Pow. Grodzkiego w postaci Puharu zdobył Oddział 2-gi przy P. F. Wyrob. Tyt. wynikiem 1313 na 1500 pkt., w składzie: Wójcik, Alchimowicz, Połoński, Bykowski i Zdanowicz.

II miejsce Oddziały 1-szy 1222 pkt. w składzie: Krasnodomski, Klemżyński, Stempkowski, Bohatkiewicz i Ciunowicz.

INDYWIDUALNE

I miejsce Alchimowicz Józef Z. S. Oddz. 2 — 275 na 300 pkt.

II miejsce Krasnodomski Stanisł. Z. S. Oddz. 1 — 269 na 300 pkt.

III miejsce Bykowski Jan Z. S. Oddz. 2 — 266 na 300 pkt.

W. K. S. Śmigły i młodzież

Kierownictwo sekcji piłki nożnej WKS Śmigły postanowiło sprzedawać bilety wstępu na mecze piłkarskie dla młodzieży szkolnej w cenie groszy 20.

Tym sposobem dążą wilnianie do spopularyzowania sportu piłkarskiego w szeregach młodzieży.

—o—

Przed meczem: CIWF. Polski — CIWF. rumuński

BUKARESZT. We wtorek wieczorem wyjechała z Bukaresztu do Warszawy grupa 25 studentów Rumuńskiego Instytutu W. F.

Jak wiadomo, studenci rumuńscy rozegrają w Warszawie mecz l. atletyczny z reprezentacją Warsz. CIWF.

Przez cały czas pobytu w Polsce Rumuni będą gośćmi warszawskiego CIWF. Spotkanie rewanżowe odbędzie się na jesieni w Bukareszcie.

—o—

Wasilewski nie będzie stracony dla sportu

Donosiliśmy wczoraj o nieszczęśliwym wypadku, jakiemu uległ jeden z czołowych naszych kolarzy Wasilewski.

Przebywa on obecnie na kuracji w szpitalu w Łodzi, przytem kuracja potrwa conajmniej dwa tygodnie. Dla bieżącego sezonu sportowego Wasilewski mimo poważnych kontuzji nie będzie prawdopodobnie stracony.

—::—::—

Po walnym Zjeździe Polskiego Touring-Klubu

W uzupełnieniu naszej wiadomości o walnym zjeździe Pol. Touring - Klubu podajemy nast. dalsze szczegóły:

Na czele klubu, na miejsce ustępującego wiceministra Piaseckiego, stanął wiceminister dr. M. Z. Jaroszyński. W skład Rady Naczelnej weszli: pp. płk. Buczyński, Czarnota - Bojarski, mec. Dmowski, płk. dypl. Dżugaj, inż. Ehrlich, J. Emin. biskup Gawlina, płk. dr. Gilewicz, dr.. Kremer, mjr. Krzewski, mec. Kawczak, dr. Łaszc, mag. Olechnowicz, dr. Orłowicz, dr. Szatkowski, inż. Trampler, oraz delegaci Zw. Strzel. i Pol. Zw. Motocykl.

Zarząd Główny wybrano w składzie następującym:

prezes — St. Reszyński. Członkowie: mjr. Czyżowski, inż. Kraczkiewicz, Michalikowski, Roguski, Rychter, Stelmowski.

Na delegatów okręgowych wybrani zostali: mjr. Sanicki — Warszawa, płk Buczyński — Łódź, inż. Trampler — Poznań, dr. Kremer — Kraków, dr Łaszcz — Katowice, inż. Talmus — Bydgoszcz, gen. Mond — Kraków.

Głównym tematem obrad było ustalenie wytycznych w działalności Klubu. Zjazd uchwalił, że do naczelnych zadań P. T. K. należy organizacja, propaganda i opieka nad turystyką motorową, następnie — organizacja campingów i turystyki podmiejskiej. Co do innych gałęzi turystyki walny zjazd wypowiedział się za podporządkowaniem się odpowiednim naczelnym organizacjom i lojalną współpracą gospodarczą z temi organizacjami. Podkreślono — konieczność utrzymania nadal przodującej roli P. T. K. wobec zagranicy, jako członka Alliance Internationale de Tourisime.

Uznając w powstającej lidze turystycznej nadrzędny czynnik, regulujący sprawę wszystkich gałęzi turystyki, walny zjazd uchwalił wystąpienie PTK z Pol. Zw. Turystycznych. W Końcu Zjazd zalecił klubowi nawiązanie ściślejszego kontaktu z Ligą Drogową Pol. Zw. Motocykliwym i Zw. Strzeleckim.

«»«»«o»«»«»

Nowy rekord w skoku o tyczce

William Graber (USA) skacze w Kalifornji na zawodach 4.40 metrów o tyczce, ustanawiając nowy rekord świata.

Programy radjowe

WILNO

Piątek ,dnia 3 maja 1935 roku

9,00 Czas i pieśń 9,03 Pobudka do gimnastyki 9.06 Gimnastyka 9,20 Muzyka 9,45 Dziennik poranny 9,55 Program dzienny 10,00 Transm. nabożeństwa Po nabożeństwie wyjątki z „Halki" Moniuszki 11,57 Czas 12,00 Hejnał 12,03 Kom. met. 12,05 W świetle rampy 1215 Poranek muzyczny 13,00 — 13,15 Powitót posła — fragment słuch. do godz. 14,00 D. c. koncertu z Filh. Warsz. 14,00 Godzina życzeń 15,00 Audycja **dla wszystkich 15,45 Jak to było i jak** to będzie — gawęda 16,00 Audycja zbiorowa 16,25 Koncert 16.45 Recytacje poezji 17,05 Koncert sekstetu N. Mańskiej 17,35 Audycja dla dzieci 17.50 Dyskutujemy 18,05 Koncert 18,45 Feljeton 19,00 Program na sobotę 19,08 Saint — Saens. Koncert skrzypcowy 19,40 Pieśni polskie 19,50 Jeljeton aktualny 20,00 Muzyka 20,30 Hallo! Tu przecznica — transmisja z licy 20,45 Dziennik wieczorny 20,55 Jak pracujemy i żyjemy w Polsce 21,00 Wiwat maj Trzeci maj — audycja 21,40 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni 21,55 Wil. wiad. sportowe 22,00 Koncert reklamowy 22,10 Muzyka 23,00 — 23,05 Kom. met. 23,05 — 24,00 Nowości taneczne.

Giełda warszawska

Z dnia 2 maja 1935 r.

DEWIZY:
Belgja 89,75 — 90,05 — 89.45.
Berlin 213,35 — 214,35 — 212,35.
Gdańsk 100.00 — 100,43 — 99,57.
Holandja 358,30 — 359,20 — 357,40.
Londyn 25,59 — 25,72 — 25,46.
Kabel 5,29¼ — 5,32¼ — 5,26¼.
Oslo 128,60 — 129,25 — 127,95.
Paryż 34,94½ — 35,03 — 34,86.
Praga 22,10 — 22,15 — 22,05.
Stokholm 132,00 — 132,65 — 131,35.
Szwajcarja 171,55 — 171,98 — 171,12.
Włochy 43,75 — 43,87 — 43.63.
Tendencja niejednolita.
AKCJE:
Bank Polski 88,75 — 89,00.
Lilpop 10,30.
Tendencja niejednolita.
PAPIERY PROCENTOWE:
Budowlana 42,25 — 42,45.
Inwestycyjna seryjna 109,50.
Konwersyjna 67,50.
Dolarowa 79,75 — 80,00.
Dolarówka 52,00.
Stabilizacyjna 64,00 — 64,75.
Listy ziemskie 49,75 — 50,00.

Subtelne uzupełnienie toalety...

FORVIL
PARIS.

ELEGANCKIE PANIE W STOLICACH EUROPY UŻYWAJĄ WODY TOALETOWEJ O WYRAFINOWANYCH TRWAŁYCH ZAPACHACH ŻYWYCH KWIATÓW: 5 FLEURS FORVIL

KRADZIEŻ REWOLWERU W SKLEPIE Z BRONIĄ.

WILNO. W dniu 29 z. m. doniósł Mikołaj Ronczewski (Piaski 11), że do Warszawskiej Spółki Myśliwskiej przy ul. Wileńskiej 19 przyszła nieznana kobieta, która podała się za żonę oficera i kazała sobie pokazać do obejrzeni kilka rewolwerów. Po jej odejściu stwierdził Ronczewski brak nowego rewolweru wartości 56 zł.

—::—::—

AKTA Nr.458/33 Km.

Obwieszczenie

(druga licytacja)

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, rewiru X-go, urzędujący w Wilnie, przy ulicy Zygmuntowskiej Nr. 12/6, na zasadzie art. 676§ 1 i 679 K.P.C., obwieszcza, że w dniu 3 czerwca 1935 roku, od godziny 10-ej rano, w Sali Posiedzeń Sądu Grodzkiego w Wilnie Nr. 1, przy ulicy 3-go Maja Nr. 4, odbędzie się w drodze licytacji publicznej sprzedaż nieruchomości, należącej do Romana Antonowicza, położonej w Wilnie, przy ulicy Dąbrowskiego Nr. 10-b, a w/g księgi hipotecznej przy zaułku Gazowym Nr. 6, składającej się z placu ziemi obszaru 636,42 mtr. kw. z zabudowaniami, szczegółowo opisanemi w protokule zajęcia z dnia 4 kwietnia 1934 roku.

Powyższa nieruchomość posiada księgę hipoteczną, przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, w Wydziale Hipotecznym, opatrzoną Nr. hipotecznym 1306, w której w dziale IV-tym są ujawnione pożyczki, kaucje i ostrzeżenia na rzecz różnych wierzycieli hipotecznych w sumie łącznej 32025 zł. 13 gr. i 4800 dol., pozatem ciążą inne ścieśnienia i ograniczenia, wymienione w dziale III-cim tejże księgi hipotecznej.

Nieruchomość ta we wspólnem posiadaniu z innemi osobami nie znajduje się, w użerżawie nie jest i podlega sprzedaży w całości na zaspokojenie pretensji Banku Towarzystw Spółdzielczych S-ki Akc. o/ w Wilnie i innych wierzycieli.

Nieruchomość ta została oszacowana w sumie pięćdziesiąt trzy tysiące sto (53.100) złotych.

Stosownie do art. 709 K.P.C. licytacja rozpocznie się od sumy wywołania trzydzieści pięć tysięcy czterysta (35.400) złotych.

Osoby zamierzające przyjąć udział w licytacji, winny są złożyć Komornikowi dowody posiadania obywatelstwa polskiego, oraz rękojmię w wysokości 1-/10 części sumy oszacowania w gotowiźnie, albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładowych instytucyj, w których wolno umieszczać i fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej.

Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne o ile dodatkowem obwieszczeniem publicznem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące, zawieszenie egzekucji, że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dnie powszednie od godziny 8 do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Komornik Sądowy R. Zan

CASINO Dziś początek o godz. 2-ej. Kolosalne powodzenie! Spieszcie zobaczyć! **FLIP i FLAP** w najnowszej wielkiej komedji p. t. **„Byli sobie dwaj huitaje"** Nadprogram: Wielkie zimowe manewry wojsk polskich, nroczyste podpisanie nowej konstytucji i inne ostatnie nowości. Wkrótce wielki przebój!!! Trzy gwiazdy **Joan Crawford, Clark Gable, Robert Montgomery** w najn. filmie „MĘŻOWIE DO WYBORU".

HELIOS Najnowszy film prod. Austrjackiej 1935 r. **Czar wiedeńskiego walca**
W rol. gł. Magda SCHNEJDER, słynny śpiewak Leo Slezak oraz Hans Albach Retty bohater f. „Wiosenna Parada". Czarujące melodje wiedeńskie. Nadprogram Atrakcja kolorowa i inne.

PAN Dziś Święto Królowej Korony Polskiej. — W filmie **Przeor Kordecki**
OBROŃCA CZĘSTOCHOWY
najrzycie m. in. ofiarowanie Korony Polskiej Matce Bożej przez Króla Jana Kazimierza — Początek o 12 ej.

REWJA Balkon 25 gr. Program Nr. XX p. t. **„ARMATA"**
Nowa eksplozja humoru, radości i olśniewających tańców ekscentrycznych, rewja w 2-ch częściach i 16 obrazach z udziałem nowozaangażowanego genialnego duetu tanecznego **M. i J. Kamińskich** oraz pożegnalnie występujących N. Bolskiej, W. Zdanowicza i J. Nowiczówny. Szczegóły w afiszach. Codziennie 2 przedstawienia o 6 i 8.30 W niedzielę i święta 3 przedstawienia 4, 6.30 i 9 ej

Ogłoszenie

Zarząd Miejski w Wilnei ogłasza przetarg na malowanie mostów Zielonego i Popławskiego.

Oferta na powyższe roboty ma zawierać:

1) cenę za malowanie oddzielnie mostu Zielonego i oddzielnie Popławskiego;

2) podpisane przez oferenta warunki techniczne i wykonania robót malarskich. Odnośne druki są do nabycia w kancelarji Wydziału Technicznego w godz. od 9-ej do 1-ej pp.;

3) kwit Kasy Miejskiej na wpłacone wadjum w wysokości 5% oferowanej sumy.

Oferty przyjmuje kancelarja Wydziału Technicznego, pokój Nr. 52 w godz. 9 — 13 pp. Ostatni termin składania ofert upływa z dniem 11-go maja 1935 r. godz. 12-ta.

Zarząd Miejski w Wilnie.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow A. PAKA

NASIONA
poleca W. WELER, Wilno,
Sadowa 8 cenniki wysyłam bezpł. ist. 1860 r. Tel. 10 — 57.

RAKIETY TENISOWE
KAJAKI i SKŁADAKI
oraz wszelki ekwipunek turystyczny i harcerski
poleca najtaniej
D./H. „LECH" Wilno, ul. Wielka 24. tel. 400.
— Cenniki na żądanie. —
Klubom i stowarzyszeniom dogodne warunki płatności

ZAWIADOMIENIE.

Rada Giełdowa Giełdy Pieniężnej w Wilnie zawiadamia pp. Członków, że w dniu 16 maja 1935 r., o godz. 17-ej odbędzie się w lokalu Giełdy, Mickiewicza 8,

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW GIEŁDY

z następującym porządkiem obrad:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokółu Zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Członków Giełdy z dn. 30 kwietnia 1934 roku.
3. Sprawozdanie Rady Giełdowej z czynności Giełdy Pieniężnej w Wilnie za rok 1934.
4. Zatwierdzenie protokółu Komisji Rewizyjnej oraz sprawozdania rachunkowego za rok 1934.
5. Uchwalenie preliminarza na rok 1935.
6. Uchwalenie statutu Giełdy Pieniężnej w Wilnie w związku z nowelizacją ustawy o organizacji giełd z dnia 18 marca 1935 roku.
7. Wybory:
   a) 5 członków Rady Giełdowej.
   b) 3 członków do Komisji Rewizyjnej.
   c) 5 członków do Komisji Dyscyplinarnej oraz 3 zastępców.
   d) 7 członków do Komisji Rozjemczej.
8. Wolne wnioski.

W razie nieprzybycia na oznaczoną godzinę dostatecznej ilości członków — drugie Zebranie odbędzie tego dnia o godzinie 18-ej w tymże lokalu, bez względu na ilość zebranych członków.

RADA GIEŁDOWA GIEŁDY PIENIĘŻNEJ W WILNIE

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie, 2 rewiru zamieszkały w Wilnie przy ulicy Ofiarnej 2 m. 27 na mocy art. 602, 603, 604 K.P.C. ogłasza, że w dniu 8 maja 1935 r. o godzinie 10-ej (nie później jednak, niż w dwie godziny) w majątku Zatrocze, gminy Trockiej odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości „należących do Andrzeja Tyszkiewicza i składających się z dywana perskiego, oszacowanego na łączną sumę zł. 4.000 na zaspokojenie wierzytelności firmy „F. Humhal".

Powyższą ruchomość można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.

Wilno, 15 kwietnia 1935 r.

Komornik Fiediaj

Lekarze

Dr. Janina PIOTROWICZ-JURCZENKOWA
Ordynator Szpitala „Sawicz". Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Przyjmuje od 5 do 7 wiecz. Wilno Wileńska 34 II piętro, telefon Nr. 18-66.

Dr. Zygmunt KUDREWICZ
choroby weneryczne — syfilis, skórne i moczopłciowe. Przyjmuje od godz. 8—1 3—8 Zamkowa 15 m. 2 Tel. 19-60.

Doktór M. ZAURMAN
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
SZOPENA 3. TEL. 20 74.
Przyjmuje 12—2 i 4—8.

DR. WOLFSON
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe. Wileńska 7, telefon 10-67, od godz. 9—1 i 4—8.

Doktór GINSBERG
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe Wileńska 3. Przyjmuje od 8—1 i 4—8. Tel. 567.

Kupno i Sprzedaż

DO SPRZEDANIA małe i większe działki ziemi. Zwierzyniecka 37 m. 1.

APAPAT fotograficzny, sportowy, nieskomplikowany kupię niedrogo. Oferty pod „Warunki" do Adm.

BULDOGA szczeniaka z papierami kupię. Oferty dla „Znawcy" do Adm.

FOTELE klubowe z białego włosia, tapczany, otomany poleca wytwórnia mebli wyścielanych S. Gałała Niemiecka 2.

KUPIĘ OFICERSKIE SIODŁO służbowe używane. Zgłoszenia kierować pod „siodło".

ŁÓŻKA metalowe (typ szpitalny) zakupię w większej ilości. Oferty z warunkami płatności pod „Używane" do Administracji.

MŁYN WODNY za 18 tysięcy komplet nie urządzony turbinowy blisko Wilna i 5 ha ziemi sprzedam bez pośrednictwa wiadomość Antokolska 16 — 1 Wilno od 4 do 6 godz. popoł.

SETERY IRLANDZKIE szczenięta do sprzedania. Mostowa 15, m. 5.

SAMOCHÓD 2-osobowy „Citroen" — sprzedam. Informacje: Wileńska 30, sklep tytoniowy.

SPRZEDAM w Wilnie 2 domy mieszkalne z dużym ogrodem owocowym o pięknej perspektywie na miasto i „Altarję". Informacje: ul. Popowska 26 m. 7. od godz. 16 — 19.

Z powodu spraw rodzinnych **SPRZEDAM SKLEP** przy ul. Mickiewicza, egzystujący przeszło 20 lat. Informacje w biurze ogłoszeń St. Grabowskiego, Garbarska.

UWAGA! Okazyjnie motocykl do sprzedania. Wielka 12—32.

OKAZYJNIE sprzedają się meble, pianino i fortepian Beckera, oglądać od 10—6, J. Jasińskiego 7—5.

Lokale

Dwa pokoje ze wszystkiemi wygodami z prawem używalności kuchni bez mebli do wynajęcia ul. Wileńska 18 m. 2.

Dwa mieszkania 6—7 pokojowe położone obok siebie lub ięptrowo potrzebne. Oferty pod „Instytucja prywatna" do Adm.

DO WYNAJĘCIA pokój ciepły suchy, słoneczny ze wszystkiemi wygodami, można z utrzymaniem. Sosnowa 9-2 m. 3.

DO WYNAJĘCIA pokój w śródmieściu z niekrępującem wejściem i używalnością łazienki. Pokój słoneczny i jasny, może być bez mebli. Zaułek Montwiłowski 4 m. 2 od 3—5 pp.

DO WYNAJĘCIA 6-cio pokojowe mieszkanie ze wszelkiemi wygodami ciepłe i słoneczne, świeżo odremontowane, ul. Dąbrowskiego 7.

MIESZKANIE do wynajęcia 5 pokoi wygodami i balkonem I piętro od frontu, słoneczne. Ul. Białostocka N-4 tamże mieszkanie 3 pokojowe.

TRZECH POKOI UMEBLOWANYCH z kuchnią i wygodami, poszukuje, od dn. 15 .8.. Z głoszenia dla M. C. w admin. „Słowa"

8-io POKOJOWE MIESZKANIE z wygodami do odnajęcia. Gimnazjalna Nr. 4.

MIESZKANIE 5 pokoi z wszelkiemi wygodami w domu hr. J. Tyszkiewicza przy ul. Zygmuntowskiej Nr. 6 do wynajęcia. Wiadomość tamże w mieszk. 1 od godz. 9 r. do 3 p.p.

POKÓJ z balkonem potrzebny na kilka miesięcy. Pożądane umeblowanie—wygody. Oferty pod „Lato" do Adm.

Nauka

FRANCUSKIEGO I ANGIELSKIEGO, konwersacja, literatura, korespondencja (handlowa — bankowa). — Nauczanie szybkie i gruntowne. Akcent pierwszorzędny. 12 — 14. Ś-to Jańska 11 m. 10.

KANDYDATÓW DO KORPUSU KADETÓW do egzaminu wstępnego przygotowuje absolwent Korpusu Kadetów. Informacje: Piaskowa 10 m. 2

„PROMIEŃ" — Pryw. Koed. Szk. Powszechna i Przedszkole — Wiwulskiego 4. i filja na Zwierzyńcu — Witoldowa 35-a przyjmuje zapisy na następny 1935 — 36 rok szkolny. Egzaminy wstępne odbędą się w końcu maja r.b. Opłaty przystępne. Zniżki przewidziane.

Letniska

DO WYNAJĘCIA duży, słoneczny pokój z całodziennym utrzymaniem. Miejscowość sucha i zdrowa, dogodna komunikacja. Cena przystępna. Dowiedzieć się Połuknie, powiat Wileńsko Trocki, M. Przeździecka, Połuknie dwór.

LETNISKO miejscowość urocza utrzymanie doskonałe, woda i las J. Jasińskiego 1-a, m. 2.

LETNISKA do wynajęcia w willach przy ul. Pięknej Nr. 4 na Pośpieszce i w kolonji Zgoda - Jerozolimka. Wiadomość w Banku Gospodarstwa Krajowego, ul. Śniadeckich 8.

PENSJONAT w majątku Kojrany.— Las sosnowy, rzeka, jeziora. 10 km od Wilna. Informacje: Garbarska 5 —25 tel. 12-46.

Poszukują pracy

EMERYT z solidną rekomendacją poszukuje pilnowania mieszkania lub zarządu domu. Karpacka 13. Józef.

PRAKTYKI elektr. - mech. — po 2 roku lwowskiej szkoły technicznej poszukuje młody człowiek z poważnemi referencjami. Łaskawe oferty pod „Praktyka wakacyjna" do Adm.

Student U. S. B., posiadający praktykę korepetytorską, poszukuje **KONDYCJI** na lato w solidnym domu. Zgłoszenia: Dąbrowskiego 7—7.

URZĘDNIK GOSPODARCZY z 18 letnią praktyką w intensywnych majątkach w Poznańskiem i Niemczech, żonaty, lat 39, poszukuje odpowiedniej posady. W ostatniej samodzielnej posadzie pracował 10 lat. Zgłoszenia Franciszek Sadowski, Grodzisk (Wkp) ul. Bukowska 62.

MŁODY człowiek poszukuje posady dozorcy domu, woźnego lub furmana. Posiada solidne referencje. Może dać odstępne. Żonaty, trzeźwy. Łaskawe zaofiarowania do „Słowa" pod „Dozorca"

POSADY gońca, woźnego, stróża lub t. p. poszukuje uczciwy, poważny. Łaskawe oferty pod „Rodzina".

PRASOWACZKA z dłuższą praktyką poszukuje zajęcia. Łaskawe oferty pod „Pralnia" do Adm.

Szukam posady lub kondycji na wieś. Oferty pod „Maturzystka" do Administracji „Słowa".

ZARZĄD domem obejmę za mieszkanie. Łaskawe oferty do administracji dla „O. M.".

Praca zaofiarow.

RENTOWNE zajęcie otrzymają rutynowani akwizytorzy i akwizytorki. Zgłaszać się z dowodami Ofiarna 4 m. 1 od godz. 10—15.

Różne

DOŚWIADCZONY ogrodnik-pszczelarz poszukuje dzierżawy lub odpowiedniej spółki. Dokładne informacje nadsyłać proszę do Adm. pisma dla „Fachowca".

3000 ZŁ. na rok pod zabezpieczenie majątkowe potrzebuję. Oferty pod „Procent" do Adm.

MODYSTKA przyjmuje wszelką pracę w zakres kapelusznictwa wchodzącą. Wykonuje tanio i elegancko, ul. Wielka 3 m. 16.

MAJĄTEK zaniedbany doprowadzę do porządku, przeprowadzę oddłużenie, znam procedurę skarbową. Oferty pod „Ryczałt" do Administracji.

INSTRUKTORA do nauki jazdy motocyklem (egzamin na prawo jazdy) z możnością korzystania z maszyny poszukuję. Oferty pod „Przystępne warunki" do Adm. lub osobiście: — Wiwulskiego 4 — 6 w godz. 11 —12.

PORADNIA ZAWODOWA DLA DZIEWCZĄT Stow. „Służba Obywatelska w/m ul. Mickiewicza 22 — 5 poleca: wychowawczynie, nauczycielki języków obcych, pielęgniarki, ogrodniczki, biuralistki, ekspedjentki, instruktorki szycia i gotowania.

Poszukuje: stenografistek, ogrodniczek, pielęgniarek, wychowawczyń, nauczycielek.

Poradnia czynna: poniedziałki, środy i piątki od godz. 13-ej do 15-ej.

UNIEWAŻNIAM skradzione w dniu 30 kwietnia rb. legitymację studencką Nr. 8367 oraz kartę rowerową Nr 2484, wystawione na imię Lechisława Domańskiego.

Gaz w każdem gospodarstwie domowem
Bez instalacji rur — Bez opłaty za licznik — Bez podatków
Amerykańska Kuchenka „WYGODA"
Benzynowo gazowa Patent Nr. 3131 i 4548
Opatentowana w kraju i zagranicą. **Nie dymi — Tania w użyciu — Bezpieczna.**
Wykonanie pierwszorzędne — Prosta w konstrukcji.
Kuchenka „WYGODA" wydziela przy pełnym gazie 14000 kalorji, zwykły gaz 7000 kalorji, a okowita skażona 4000 kalorji.
Lekarz — Urzędnik — Rzemieślnik — Ziemianin i Mądra Gospodyni używają tylko kuchenki benzynowo-gazowe
Jedna godzina palenia kosztuje zaledwie 9 — 10 groszy.
Nie wydziela czadu, ani sadzy.
Informacji udziela i oferty wysyła: Generalne Przedstawicielstwo na województwa Wileńskie, Nowogródzkie, Białostockie i Poleskie:
„Polski Przemysł Ludowy" Cyryla Bayon—Wołkowysk
Przedstawicieli rejonowych, na poszczególne miasta i powiaty wyżej wymienionych województw poszukuje się.
Reflektanci muszą dysponować gotówką zł. 300.— na piecyki do odręcznej sprzedaży im oddane
Pisemne zgłoszenia — z dołączeniem znaczka pocztowego na odpowiedź — uprasza się.

Wydawca Stanisław Mackiewicz. Wilno, Drukarnia „Słowa" Zamkowa 2. Redaktor w/z Władysław Bodak.